Nr 311. Kraków, Wtorek 11 Lipca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczed. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O większość w Radzie państwa.

Nowy prezydent gabinetu austryackiego rozesłał już do przedstawicieli pewnych klubów i stronnictw zaproszenia na konferencyę. Bar. Gautsch jest typem gładkiego w obejściu, wprawnego w prowadzeniu kompromisowej akcyi, biurokraty-polityka austryackiego. W robotach tego rodzaju miewał nieraz szczęśliwą rękę i stąd wielkie zaufanie korony do jego osoby. Czy tym razem także dopisze mu szczęście — niedaleka okaże przyszłość. To tylko jest pewnem, że sytuacya parlamentarna, wytworzona przez wybory, nie jest dla przeprowadzenia przedłożeń rządowych korzystniejszą od tej, jaką widzieliśmy w rozwiązanym parlamencie. Bo jeżeli w nim rwać się zaczęły węzły większości, to w nowym parlamencie większość tę trzeba będzie tworzyć dopiero z odłamków różnych stronnictw. Zmniejszyła się obecna liczebna jednostka miary klubów.

Dwa największe stronnictwa poprzedniej Izby: chrześcijańsko-socyalni tudzież socyalni demokraci nie wystąpią, pod względem technicznym, jako stronnictwa jednolite. Obie te partye straciły mandaty. Chrześcijańsko-socyalni z 96 mandatów zdobyli tylko 73, socyalni demokraci z 87 głosów spadli na 82. Ale prócz mandatów stracili także jednolitość klubową. Obie partye rozpadły się na frakcye, które prawdopodobnie w szeregu ważnych spraw nie poddadzą się wspólnemu kierownictwu.

Nie będzie w nowej Izbie deputowanych jednolitej socyalnej demokracyi, lecz wystąpią na widownię: klub niemieckich socyalnych demokratów, klub czeskich autonomicznych socyalistów, obok których wymienić należy jednego czeskiego centralistycznego socyalistę, a wreszcie polscy, włoscy, rumuńscy i ruscy socyalni demokraci. Czy i w jaki sposób te samoistne kluby zdołają się połączyć — przyszłość okaże. Dzisiaj nie można mówić o jednolitym klubie socyalno-demokratycznym, lecz o czterech lub pięciu jednostkach taktycznych, które są rozdzielone sprawami narodowemi.

Przed wyborami i w początkach akcyi wyborczej powszechna panowała opinia, iż socyalni demokraci poniosą bardzo dotkliwe straty. I rzeczywiście, od klęski bardzo znacznej nie byliby się socyaliści zdołali uchronić, gdyby nie byli dokonali zwrotu ku stronnictwom narodowym. W ten sposób zdołali utrzymać się przy znacznej liczbie mandatów socyaliści czescy, w podobny sposób, mianowicie przez silne akcentowanie aspiracyj narodowych, oddziaływali także socyaliści polscy na opinię swoich wyborców i zdobywali mandaty. Podobnie miała się rzecz z socyalistami innych narodowości. Tylko dzięki temu przechyleniu się w kierunku stronnictw narodowych, ograniczyli socyalni demokraci utratę swoich mandatów do liczby pięciu. Ten swój stan posiadania opłacili jednak bardzo znacznem osłabieniem tej spoistości klubowej, jaką posiadali poprzednio. Niepodobna w tej chwili wysnuwać stąd dalej sięgających, politycznych wniosków, bo dopiero praktyka parlamentarna okaże, czy i w jakim stopniu współdziałać będą wszystkie narodowe kluby socyalistyczne.

Zniknęło z widowni stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, niegdyś wzór jednolitej, hierarchicznie zorganizowanej, jedną wolą kierowanej partyi. Z pośród jej obecnych 73 członków, pozostało zaledwie 8 przedstawicieli miast, reszta jest przedstawicielstwem chłopów. Jest rzeczą naturalną, że ci posłowie miejscy nie mogą poddać się kierownictwu większości, to też utworzyli oni osobną grupę. Dalej idzie podział wedle krajów. Już 21 posłów z Austryi Dolnej utworzyło nową grupę, a dalsze różniczkowanie się wedle krajów jest w toku.

Jeszcze głębsza od zewnętrznego rozpadania się jest wewnętrzna niezgoda, która powstała skutkiem istniejącego jeszcze kierownictwa przywódców, którzy przepadli przy wyborze. Nowi posłowie mają być posłuszni tym przywódcom, o których wyborcy nic nie chcą wiedzieć. Tak być nie może i wkrótce musi się okazać, czy posłowie chrześcijańsko-socyalni zechcą nadal znosić, ażeby nimi kierowali wodzowie bez mandatów, czy też sprzeciwią się temu żądaniu. Jeżeli nastanie nowy porządek rzeczy, który spowoduje dalsze rozpadanie się partyi, może wyłonić się nowe stronnictwo, niewiele podobne do dawnej partyi chrześcijańsko-socyalnej.

Niemieckich posłów wybrano 231. Z liczby tej należy 99 do niemieckiego Związku narodowego, 73 do partyi chrześcijańsko-socyalnej, a 44 utworzyło klub niemieckich socyalnych demokratów. Poza wielkiemi związkami znajduje się 15 posłów, pomiędzy nimi 7 wiedeńskich wolnomyślnych, 1 wolny socyalista, 4 Schoenererowców, 2 wolnych chrześcijańsko-socyalnych i kompromisowy kandydat Kittinger.

Z tem ukształtowaniem się klubów w nowej Izbie liczy się oczywiście bar. Gautsch. Zadaniem jego obecnem jest: wytworzyć z nich większość „roboczą“ dla najważniejszych przedłożeń rządowych. Gdyby ta przygotowawcza akcya nie udała się bar. Gautschowi, to tem samem cały jego gabinet straciłby racyę bytu, zanim zbierze się Rada państwa.

Konferencye bar. Gautscha.

(Telefonem.)

Wiedeń, 11 lipca.

Bar. Gautsch rozesłał już zaproszenia do przywódców związku niemiecko-narodowego i chrześć.-socyalnych na konferencye, które się jutro rozpoczynają. Przywódcy klubu ukraińskiego, Kost-Lewicki i Okuniewski, otrzymali zaproszenia na 14 bm. Zaproszenia do przywódców Koła polskiego, które się jeszcze nie ukonstytuowało, wysłane będą w najbliższych dniach.

Wczoraj odbyło się trzygodzinne posiedzenie Rady ministrów, które zajmowało się przygotowaniami do obecnej sesyi Rady państwa. W ciągu bieżącego tygodnia Rada ministrów odbędzie jeszcze kilka posiedzeń.

„N. Fr. Presse“ donosi, że bar. Gautsch konferować będzie z Polakami w sprawie budowy dróg wodnych, a z Rusinami w sprawie żądań narodowych w Galicyi.

Bar. Gautsch zamierza poczynić kroki dla uruchomienia nietylko Sejmu czeskiego, lecz innych także sejmów, sparaliżowanych przez obstrukcyę, a mianowicie: Sejmu styryjskiego, morawskiego i galicyjskiego. Za najważniejszą z tych spraw uważa „N. Fr. Presse“ sprawę uruchomienia Sejmu czeskiego, gdyż od tego zależeć będzie przebieg jesiennej sesyi Rady państwa.

Na innem miejscu donosi „N. Fr. Presse“, że bar. Gautsch, na wypadek, gdyby mu się nie udało przeprowadzić przynajmniej t. z. „małej“ ugody czeskiej, t. j. czasowego uruchomienia Sejmu czeskiego, ma zamiar utworzyć koalicyę i gabinet parlamentarny na podstawie specyalnego programu pracy, który objąłby reformę wojskową, reformę podatkową i kilka konieczności ludowych.

Poseł ruski o sytuacyi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 11 lipca.

„N. Fr. Presse“ ogłasza rozmowę swego korespondenta lwowskiego z ruskim posłem Kostiem Lewickim w sprawie polsko-ruskiej. Poseł Lewicki oświadczył, że słyszał, iż mają być wdrożone rokowania polsko-ruskie, jednak ani ze strony polskiej, ani ze strony rządu nikt się dotąd do niego nie zwrócił. Sądzi jednak, że jest już najwyższy czas, aby uczynić decydujący krok w tej sprawie z powodu niemożliwych dla obu narodów stosunków, panujących w Sejmie galicyjskim i w uniwersytecie lwowskim.

Sytuacya musi być wyjaśniona. Żądania Rusinów nie są przesadzone.

Poseł Lewicki oświadczył w końcu, że od dojścia do skutku kompromisu w sprawie reformy wyborczej zależeć będzie zdolność do pracy Sejmu galicyjskiego.

Według oświadczenia Lewickiego, ukraiński klub parlamentarny składać się będzie z trzech grup: 1) Z 18 narodowych demokratów; 2) z 5 radykałów i 3) z 5 bukowińskich Rusinów.

Sytuacya w sprawie marokańskiej.

(Tel. „N. Ref.“)

Berlin, 11 lipca.

Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Kiderlen-Wächter, odwiedzi w najbliższych dniach ambasadora francuskiego Cambona, celem dalszych pertraktacyj. Z obu stron postanowiono zachować zupełne milczenie, aż do ukończenia rokowań, które prowadzone będą tylko w Berlinie.

Powszechną uwagę zwraca bardzo ostry artykuł „Conservative Corresp.“, pochodzący z kierujących kół konserwatywnych, a zwracający się przeciw Francyi. W artykule tym oświadczono, że dla Niemiec istnieją 3 ewentualności: 1) Wojna, 2) wycofanie wojsk francuskich i hiszpańskich z Maroka, 3) równe prawa dla Niemców w Maroku. Dla Niemców każda z tych ewentualności — powiedziano w artykule — jest przyjemną.

Berlin, 11 lipca.

„Loc. Anzg.“ donosi z Tangeru: Sułtan marokański organizuje własną ekspedycyę wojskową przeciw Hiszpanom. Postępowanie to może wywołać nowe konflikty, szczególnie między Francyą a Hiszpanią.

Paryż 11 lipca,

Zdaniem tutejszych dzienników, obecne rokowania marokańskie zakończą się zapewne zawarciem specyalnych umów marokańskich między Francyą a Niemcami i między Anglią a Niemcami. Hiszpania w rokowaniach udziału nie bierze.

System wynarodowienia.

(Koresp. „N. Ref.“).

Cieszyn, 9 lipca.

Aktualną była przez kilka dni kwestya, czy posłowie narodowi ze Śląska, ks. Londzin i dr Michejda, wstąpią do Koła polskiego. Mężowie zaufania uchwalili, aby posłowie ci do Koła polskiego wstąpili, zażądali jednak stanowczo, aby dążyli za wszelką cenę do zmiany antipolskiego systemu na Śląsku. Żądanie to nie jest dla nikogo, kto zna stosunki tamtejsze, niespodzianką. W ostatnich paru latach wzmógł się na Śląsku Cieszyńskim szowinizm niemiecki, potężniejący z dniem każdym, który dąży z niemiłosierną konsekwencyą do zduszenia żywiołu polskiego. Mimo formalnego równouprawnienia wszystkich trzech narodowości na Śląsku, Polacy tamtejsi są obywatelami III klasy, są z praw wyzuci. Że tak jest, niechaj posłużą następujące, stwierdzone fakta:

Rząd krajowy nie przyjmuje zasadniczo do służby politycznej Polaków, lecz posady nadaje wyłącznie Niemcom, poleconym przez sekretaryat „Nordmarku“ w Opawie. Rząd krajowy kieruje się we wszystkich sprawach, gdzie chodzi o interesa ludności słowiańskiej, wskazówkami i opinią „Nordmarku“ i rozmaitych rad narodowych niemieckich, które we wszystkiem rozstrzygają. Starostowie w polskiej części Śląska traktują zasadniczo wszystkie sprawy, odnoszące się do ludności polskiej, nieprzychylnie.

Władze szkolne otwarcie popierają germanizacyę i utrakwizacyę szkolnictwa polskiego, rugują natomiast wszelkie próby wychowania narodowego. Przyznawanie się do narodowości polskiej ze strony nauczycieli jest uważane u tych władz za rzecz karygodną.

W sądach śląskich panuje niepodzielnie system germanizacyjny. Ogromna większość sędziów niemieckich w okolicach polskich nie włada wcale językiem polskim, rozprawy wobec stron polskich odbywają się po niemiecku, protokoły ze stronami polskiemi spisuje się po niemiecku, o polski wyrok często trudno się doprosić, język polski jest po prostu wyrzucony ze sądownictwa śląskiego, chyba czasem gdzieś na chwilkę „kątem“ zamieszka, jeżeli strona przy rozprawie ani słowa po niemiecku nie rozumie. Sędzia jest zwykle także wrogiem narodowym polskiej strony.

Koleje śląskie — to rozsadniki germanizacyi; obsadzone są prawie wyłącznie przez urzędników Niemców. Polaka nie znajdziesz tam ani na lekarstwo. W takich Dziedzicach urzędnicy kolejowi — to notoryczni Wszechniemcy, filary tamtejszego „Nordmarku“. Urzędnicy kolejowi należą wszędzie do „Nordmarku“, a podwładnych robotników zmuszają zwykle zawsze do posyłania dzieci do szkół niemieckich.

Osobna wzmianka należy się dyrektorowi dóbr arcyksięcia Fryderyka, Augustowi Payerowi, potężnemu filarowi hakatyzmu śląskiego. Urzędnik członka dworu cesarskiego wspiera hojnie wszechniemieckie cele, subwencyonuje gadzinowe pismo „Ślązak“, teroryzuje podległych sobie funkcyonaryuszów, a ludność od siebie zależną wszystkiemi sposobami zmusza do wypierania się polskości. Opornych pozbawia chleba i prześladuje przy pomocy starostów i sądów. Swój ogromny wpływ wyzyskuje z całą bezwzględnością przeciw ruchowi narodowemu polskiemu, gwałcąc w cyniczny sposób prawa ludności polskiej. Jest to typowy satrapa, najgorszy demoralizator i gwałciciel sumień ludności polskiej, drapieżny Krzyżak, który wziął sobie za zadanie za wszelką cenę zniszczyć ludność polską.

Niema na Śląsku jednego urzędu, jednego biura, gdzieby nie odbywała się akcya germanizatorska i prześladowcza przeciw ludności polskiej. Wszystkie siły niemieckie sprzęgły się, aby zdławić ruch odrodzenia ludu polskiego na Śląsku. Coraz to gorsi dla nas urzędnicy, coraz bardziej wobec nas nieprzejednane stanowisko władz, co dzień większy teror i gwałtowniejszy system germanizacyjny: oto wymiar sprawiedliwości dla Polaków śląskich za popieranie rządu w Wiedniu przez Koło polskie.

W takich stosunkach nie trzeba się zupełnie dziwić posłom śląskim, jeżeli domagają się od Koła polskiego większego zajęcia się sprawami Śląska, aby ludności polskiej nie wydać na pastwę hakaty i międzynarodowej socyalnej demokracyi, atakujących wszędzie narodowych posłów za należenie do Koła polskiego i popieranie rządu.

Koło polskie powinno postulaty tamtejszej ludności wciągnąć w swój program i dążyć systematycznie do zmiany systemu, panującego obecnie na Śląsku. Niechaj ludność śląska nie czuje się opuszczoną przez reprezentacyę polską w Wiedniu, bo inaczej dojśćby można do przekonania, że obrońców swoich szukać powinna tylko w obozie socyalnej demokracyi, coby dla ruchu narodowego w tej dzielnicy było wprost zabójczem.

Powstanie w Albanii.

Telegramy, podane w dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma, donoszą, że powstanie w Albanii ponownie się wzmaga. Tak jest rzeczywiście, gdyż Malissorowie żądają, ażeby Turcya najpierw spełniła ich żądania, a potem dopiero powstańcy zaprzestaną dalszej walki. Do powstania przyłączyły się plemiona południowo-albańskie w Toskaryi, a ta okoliczność jest o tyle niepomyślniejszą dla Turcyi, że ci południowi Albańczycy są wyznania mahometańskiego. Powstańcy mahometańscy stawiają te same żądania, co powstańcy katoliccy.

Rokowania turecko-albańskie w Podgoricy idą opornie. Poseł turecki w Cetynii, Saadr Eddin, który jako pełnomocnik Turcyi kieruje temi rokowaniami, opuścił Podgoricę, a poprzednio wyjechał stamtąd arcybiskup Szkodarski, który bezskutecznie nakłaniał emigrantów albańskich, ażeby z Czarnogóry powrócili do kraju. Poseł turecki, bawiący obecnie w Cetynii, tylko w takim razie może liczyć na pomyślny rezultat rokowań, jeżeli przyjdzie do Albańczyków z koncesyami znacznie większemi i jeżeli da gwarancyę, że te koncesye zostaną bezwarunkowo spełnione.

Porta rozszerzyła znacznie zakres swoich ustępstw, jednakże Malissorom i to jeszcze nie wystarcza. Odrzucili przedewszystkiem ograniczenia co do noszenia broni, żądając, ażeby im wolno było nosić broń i nadal, podobnie jak to było dotąd. Ustępstwa podatkowe uważają Albańczycy równie za niewystarczające i chcą mieć gwarancye, że dochody z podatków będą zużyte w kraju. Zadowoliło ich tylko ustępstwo wojskowe, a mianowicie przyrzeczenie, że żołnierze albańscy będą służyć odtąd w Salonice lub Konstantynopolu, a nie w odległych prowincyach Azyi lub Afryki. Co do administracyi, to Albańczycy pragną sami zarządzać swoim krajem i czuwać skutecznie nad jego rozwojem. Najbardziej dla Turcyi niepomyślną jest tu okoliczność, że stracili zupełnie wiarę u Albańczyków.

Telegram urzędowy z Cetynii donosi, że poseł turecki w Cetynii wręczył rządowi czarnogórskiemu następujący spis ustępstw, które rząd turecki przyznał Albańczykom:

Młodzież poborowa będzie odbywać służbę wojskową w miejscowym wilajecie w Szkodarze, lub Konstantynopolu.

Bajraktarzy, to jest przywódcy plemion, będą podobnie, jak mudirowie i członkowie rad administracyjnych, mianowani.

Podatki i daniny zostaną uregulowane wedle zamożności mieszkańców, a pobieranie ich rozpocznie się dopiero wtedy, gdy opodatkowani będą w możności płacenia.

Specyalnie co do danin w jagniętach i owcach, to Malissorowie będą je składać podobnie, jak inni mieszkańcy państwa, ale wysokość daniny będzie zależeć od możności opodatkowanych. Dotychczasowe przepisy zostaną zmienione na podstawie przedłożenia, które rząd wniesie do Izby deputowanych.

Broń, wydana przez Malissorów, będzie przechowana w osobnych składach i zaopatrzona w nazwiska właścicieli, ażeby ją w razie potrzeby można zwrócić. — Te osoby, które muszą nosić broń z powodu swojego stanowiska lub zawodu, otrzymają karty pozwolenia na noszenie broni w myśl opracowanych już przepisów.

Malissorowie wskażą te miejscowości, w których szkoły są najpotrzebniejsze, tudzież te

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

62 (Ciąg dalszy.)

— Niczego innego nie pragnę... — wyszeptała stara panna ze łzami rozczulenia w oczach. — Tak się przywiązałam...

Byłaby rozpłaka się rzewnie, ale pan Zbigniew począł całować ją po rękach i uspokajać jak dziecko.

— No, więc już dobrze, panno Faustyno — mówił śpiewnie. — Co pani strzeliło do głowy?

— Pani Broniewiecka pytała mi się wczoraj wieczorem, czy po ślubie pana nie opuszczę Broniewic.

— Matka moja zanadto poczyna się nagle o nas troszczyć.

— Ona bardzo pana kocha. Dość widzieć jak na pana patrzy — broniła pani Broniewieckiej panna Faustyna w swej zgoła anielskiej dobroci. A pan Zbigniew bąknął cierpko:

— O bardzo!... Pies nie pożywiłby się tem kochaniem.

Zaczem począł rozmawiać o przygotowaniach do wielkiego popisu wokalno-deklamacyjnego, jaki miał odbyć się w broniewickiej gospodzie w drugie święto Bożego Narodzenia.

W dzień ten państwo Prawdzicowie po raz pierwszy zawitali do Broniewic z Tonią i panią Roliczową, coraz mniej przesiadującą u męża, a coraz więcej u rodziców. Prawie-rozwódka zachwycona była panem Zbigniewem, chociaż inteligencyą swą — jak uważała — „niebezpieczną“, — przerastał o niebo jej przyrodzony ideał mężczyzny. Ponieważ narzeczony był dla kobiet straconym, oplotła swemi względami przystojnego lubo trochę flegmatycznego Norberta tak, że młody człowiek całkiem oddał się na jej usługi i chodził przy jej boku jakby tresowany koń na lince. Zbigniewa bawiło to niemniej, jak samą panią Maryę. Śmiał się za plecami brata, myśląc sobie: „Ona go wymusztruje i wykształci w sztuce kochania! W lepsze ręce nie mógł się dostać!“

Jednakże zanadto był zajęty koncertem ludowym, a przedewszystkiem Tonią, aby śledzić bacznie rozwój flirtu. Jakby wirtuoz przed swym debiutem, zdradzał pewną „tremę“, wyobrażając sobie, że państwo Prawdzicowie taką samą jak on przykładać będą miarę krytyczną do popisu. Tymczasem wszyscy prócz Toni poczytywali koncert za manifestacyę harmonii między dworem i chatą, a obecność swą w gospodzie za czysto konwencyonalny akt ze swej strony.

Pan Tomasz lękał się, że przyjdzie mu nudzić się bardzo długo w nieznośnej atmosferze gospody, ale pan Zbigniew uspokoił go.

— Nie potrwa to wiele dłużej nad godzinę. W sali mamy wentylatory, a w sklepie dobre piwo, które mogę zalecić.

— Wentylatory? — podjął pan Tomasz, któremu wszystkie takie nowoczesne instalacye imponowały bardzo. — To mi się podoba. Łazienkę masz w domu godną patrycyusza, w podworcu doskonałe oświetlenie, pług parowy pierwszorzędny, w gospodzie wentylatory... Ho, ho!

Broniewice przedstawiły mu się w jak najlepszem świetle. Przyznawał w duchu, że wyglądało tam w gospodarstwie całkiem inaczej, niż za czasów nieboszczyka pana Norberta. A ponieważ pan Zbigniew zgrabnie wkradał się w jego łaski, by udowodnić mu jak bardzo mylił się dawniej w sądzie o nim, więc pan Tomasz szybko przekonywał się do przyszłego zięcia i Tonia przewidywała, że niechęć wkrótce przeobrazi się w przyjaźń. Przy każdej sposobności okazywało się, że mają sobie dużo do powiedzenia, że rozmawiają z sobą chętnie, szukają się wzajemnie.

Tonia czuła się niesłychanie dumną z tego obrotu rzeczy, bo nie widziała świata poza panem Zbigniewem i kąpała się w szczęściu. Pani Roliczowa zauważyła kiedyś do matki, że „dziewucha zgłupiała aż strach“. Wszelako nie dziwiła się. Natomiast zazdrościła jej trochę i tem gorliwiej flirtowała z Norbertem.

Aby oddawać się temu sportowi swobodnie w gospodzie, zajęła miejsce poza plecami rodziców, pani Broniewieckiej, Toni i księdza, którym dostały się honorowe miejsca tuż przed fortepianem, przeniesionym ze dworu i ustawionym na pewnem wywyższeniu, niby na estradzie.

Gromada chłopaków z czerwonemi rogatywkami i dziewcząt w barwnych chustkach oskrzydliła instrument. Brunonek przyłączył się do nich, odszukał swoich towarzyszów igraszek i stanął w pierwszym rzędzie chóru śpiewackiego, dumnem okiem wodząc po tłumnem zebraniu. Terenia zaś, siedząca między Tonią a panną Faustyną, wierciła się, paplała bez przerwy, ogromne zdradzając zainteresowanie.

Na zebraniu leżało dość obojętne oczekiwanie, przynajmniej w pierwszych rzędach. Pan Tomasz rozprawiał z panią Broniewiecką, pani Marya szeptała i śmiała się z Norbertem, akademik Mielcarek wykładał coś dwom gospodarzom i rządcy broniewickiemu. Reszta zgromadzenia, złożonego z gospodarzy, chałupników, kobiet i wyrostków w bezmyślnem osłupieniu gapiła się na fortepian i siedzącego przy nim dziedzica.

Aż nagle rozbrzmiał chór dzieciaków wiejskich i kolędami rozpoczął się program koncertowy. Proboszcz z wielkiem uznaniem przysłuchiwał się doskonale wyćwiczonym śpiewakom i radował nad sympatyczną czeladką, która zdobywa serdeczne oklaski i kosz jabłek i orzechów.

Zaczem Broniewiecki oznajmił:

„Marcinowa Wielogórska z Broniewieckiej Woli wygłosi zapomnianą niestety a piękną, starodawną dumę „od Gniewkowa“. Więc proszę o uwagę!“

Wystąpiła w ciemne jedwabie przybrana trzydziestoletnia kobieta z bogatemi koralami wokoło szyi. Zalękła się na moment, widząc przed sobą tyle ku sobie zwróconych twarzy, ale Broniewiecki podpowiedział jej pierwsze słowa i poczęła miłym, do zbytniej modulacyi skłonnym głosem:

„Z tej tam strony jezioreczka,
tam panna tonie
Ni czółenka ni wiosełka,
by jechać po nie.
Jaśko skoczył, surdut zmoczył
i sam utonął....
„A wypryśnij kary koniu
do domu, do domu.
Nie powiedaj ojcu, matce,
żem ja utonął,
Jeno powiedz kary koniu,
żem się ożenił!“
Ciężkie jednak ożenienie
w wodach tonienie
I te twoje czarne oczy
ryba roztoczy
I te twoje czarne włosy
woda roznosi.
Nie ma to i pierzyny
w morzu kępiny.
Nie chowajcie mnie na smentarzu
tylko przy drodze,
Kto przejedzie zaraz ujrzy:
tu zdrajca leży.
Nie taki to zdrajca leży
tylko młodzieniec
Za kogo on życie stracił?
Za panny wieniec.

(C. d. n.)

drogi, które w interesie handlu należy zbudować.

Ci mieszkańcy, którzy się znajdują w złych stosunkach finansowych, otrzymają pracę przy robotach publicznych. Zapomogi w zbożu i pieniądzach otrzymają zubożałe rodziny w krainach Malisia i Kastrati, przebywające obecnie w Czarnogórze, o ile powrócą do ojczyzny.

Przeprowadzenie tych ustępstw nie będzie zależeć od powrotu zbiegów, ale przyjdzie do skutku natychmiast po zawarciu pokoju.

Jak wspomnieliśmy, Albańczycy uważają te ustępstwa za niewystarczające i nie chcą zaprzestać kroków wojennych. — Turcya będzie musiała albo poczynić dalsze koncesye, albo podjąć dalszą wojnę z większemi jeszcze ofiarami w krwi i pieniądzach.

W sprawie Daru Grunwaldzkiego.

Z Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej otrzymujemy następujący komunikat:

Gdy przed dwoma laty w odpowiedzi na hakatystyczne wyzwanie z królewską niemal hojnością składać zaczęto ofiary na rzecz szkolnictwa kresowego, społeczeństwo polskie odrazu wskazało na Towarzystwo Szkoły Ludowej, jako na tę organizacyę, która dać może największą rękojmię właściwego zużytkowania zebranych funduszów. Akcya składkowa potężniała z dnia na dzień, skupiając nawet pod znakiem T. S. L. świeży zastęp zwolenników i przyjaciół polskiej oświaty i działaczy na polu obrony kresów.

To istotne, a tak niespodziane zwycięstwo duchowe idei naczelnej Tow. Szkoły Ludowej dodało otuchy Zarządowi Głównemu T. S. L., który poważnie, niestety, obawiać się musiał, czy uzyska pełną możność zaspokojenia najpilniejszych i najkonieczniejszych potrzeb narodowych zarówno na wschodnich, jak i na zachodnich kresach zaboru austryackiego. A potrzeby te właśnie w owych czasach zarysowały się w całej pełni. Na zachodzie coraz silniejszy napór ze strony Czechów i Niemców dążył do zupełnego niemal zgnębienia polskiego szkolnictwa, a przez to wynarodawiania szerokich mas ludu polskiego; na wschodzie zaś ukazała się w oświetleniu cyfr czarna plama naszych własnych win i zaniedbań w postaci kilkuset gmin, w których rdzennie polska dziatwa pozbawiona jest możności uczenia się w swym ojczystym języku. Było też dowodem prawdziwej intuicyi narodowej, że na hasło zbierania Daru Grunwaldzkiego odezwało się społeczeństwo, wołając jednomyślnie: zakładajmy szkoły na zagrożonych kresach naszych! Prostą zaś tego konsekwencyą być musiało, że Dar Grunwaldzki oddanym został do rozporządzenia Zarządu Głównego T. S. L., który ze zdwojoną energią zabrał się do pracy, mając wyraźny cel przed sobą, a jednocześnie wierząc, że mu nie zbraknie środków do urzeczywistnienia tego celu.

Dar Grunwaldzki, administrowany w myśl uchwały Zarządu Głównego T. S. L. z 1909 roku zupełnie niezależnie od wszelkich innych funduszów Towarzystwa, dosięgnął z końcem roku 1909 w deklaracyach wraz z jednorazowemi ofiarami kwoty miliona koron, z tą też dopiero chwilą stała się aktualną sprawą ustalenia zasad, według których miałby być zużytkowany. Sprawę tę przedyskutował Zarząd Główny T. S. L. na dwóch swych posiedzeniach we wrześniu i grudniu 1910 roku i doszedł do następujących wniosków:

1) Dar Grunwaldzki na szkoły kresowe zbieranym ma być bez przerwy aż do tej chwili, gdy kwota deklaracyj wraz z jednorazowemi ofiarami dosięgnie wysokości dwóch milionów koron;

2) Pierwszy milion koron przeznaczony zostaje do bezzwłocznego zużytkowania na cele kupna lub budowy, oraz organizacyi szkół ludowych i średnich, drugi zaś tworzyć ma fundusz rezerwowy, co do którego przeznaczenia zapadnie we właściwym czasie osobna uchwała Zarządu Głównego;

3) Co do wydatków z pierwszego miliona, to będą one czynione w ten sposób, by mniej więcej w równych częściach zaspokajały potrzeby wschodnich i zachodnich kresów, przyczem część, przypadająca na zachodnie kresy, użytą być może jedynie na zakupno gruntów i nieruchomości, oraz urządzenia, względnie zaś na pokrycie kosztów wzniesienia lub adaptacyi budynków szkolnych z wyłączeniem kosztów utrzymania szkół, podczas gdy część przeznaczona dla kresów wschodnich, ma służyć na pokrycie wydatków, połączonych z organizacyą, urządzeniem oraz utrzymaniem (przez opłacanie w większości wypadków t. zw. ryczałtów szkolnych) szkół dla polskich mniejszości w gminach, utrzymujących szkoły z ruskim językiem wykładowym.

W myśl powyższych swych zasadniczych uchwał przy ścisłem uwzględnieniu życzeń deklarantów, Zarząd Główny T. S. L. postanowił bezpośrednio rozdzielać kwoty, wpływające na Dar Grunwaldzki, na dwie osobne części: fundusz kresów wschodnich, lokowanych w lwowskich instytucyach finansowych, oraz fundusz kresów zachodnich, lokowany w krakowskiej filii Banku krajowego.

Z funduszu pierwszego wydano na rozpoczętą robotę, prowadzoną według szczegółowo opracowanego planu po dzień 31 grudnia 1910 r., kwotę K 19.002·11. W plan tej roboty wchodzi przedewszystkiem zorganizowanie ewentualnie zakupna gruntów, składanie % konkurencyjnego, urządzanie i utrzymanie szkół dla mniejszości polskich w Galicyi wschodniej, gdzie dokładnie przeprowadzone spisy stwierdziły ponad 40 dzieci, a w wielu wypadkach nawet po 100 i więcej dzieci polskich, zmuszonych do pobierania nauki w języku ruskim. Fundusz ten, wynoszący w dn. 31 grudnia 1910 K 177.787·89, pozwoli akcyę tę przeprowadzić w szybkim tempie, można więc wyrażać na tem miejscu nadzieję, że w ciągu najbliższych lat kilku wszystkie gminy tej kategoryi otrzymają szkoły dla mniejszości polskich, do czego przeszkodą dziś może być już tylko przezwyciężanie formalne prawnych lub techniczno-budowlanych trudności.

Fundusz kresów zachodnich został odrazu niemal zużytkowany wobec tego, iż zarząd główny T. S. L. zmuszony był w swej akcyi na kresach zachodnich do budowy większych gmachów szkolnych, jak w Białej i Orłowej, względnie zaś do zakupna gruntów i nieruchomości dla nowych szkół polskich, jak w Orłowej, Radwanicach, Przywozie, Jaworzu. Nadto w dwu wypadkach udzielono pożyczek zagwarantowanych, dzięki którym powstać mogły szkoły polskie w gminach, gdzie groziła germanizacya przez placówki Schulvereinu. Wydatki z tego funduszu z dniem 31 grudnia 1910 r. wynosiły razem K 168.741·99, z czego:

na Białą (semin. i gimn.)	K 74.863·21
na Orłowę	K 49.856·98
na inne miejscowości	K 44.021·80

A zatem po dzień 31 grudnia 1910 r. łączna suma wydatków, uchwalonych z Daru Grunwaldzkiego przez zarząd główny T. S. L., wynosi K 187.744·10, wobec stanu gotówki Daru Grunwaldzkiego w tym samym dniu, wynoszącego K 491.975·01, sumy deklaracyj zaś, dochodzącej pod tą samą datą do sumy łącznej K 1,635.674·86. Naturalnie suma wydatkowana znajduje zupełne pokrycie w rzeczywistej wartości budynków szkolnych, względnie inwentarza i zbiorów naukowych tych szkół, które powstały przy pomocy funduszów Daru Grunwaldzkiego.

Podając do publicznej wiadomości powyższe swe uchwały i ich bezpośrednie następstwa, zarząd główny T. S. L. poczuwa się zarazem do obowiązku przedstawienia społeczeństwu swego poglądu na istotne znaczenie dalszej nieustającej akcyi zbierania Daru Grunwaldzkiego.

Podczas, gdy Niemcy, odpowiadając jak najściślej wezwaniu Roseggera, zbierali tylko dwutysięczne ofiary, które stały się odrazu płynne z chwilą złożenia tysiąca deklaracyj, a dziś dosięgły bez mała 3 milionów gotówką; podczas, gdy Czesi zebrali pierwszy milion na swą „Maticę Skolskę“ w ciągu kilku miesięcy również gotówką i bezpośrednio przelali tę gotówkę do funduszów bieżących: — nasza akcya Daru Grunwaldzkiego, oparta na długoterminowych deklaracyach, a jednocześnie rozdrobniona przez małe ofiary przygodne, doszła po dwu latach do ogólnej kwoty: K 1,643.923.12 w deklaracyach, a zaledwie K 578.362.00 w gotówce zebranej, (stan w dniu 28 lutego b. r.). A nie można niestety i tego faktu pominąć milczeniem, że wobec pociągającej nazwy Daru Grunwaldzkiego społeczeństwo nasze od tych dwóch lat znacznie mniej składkuje na bieżące potrzeby T. S. L. i innych pokrewnych nam instytucyj oświatowych, nie odczuwając w dostatecznym stopniu, że i te bieżące potrzeby z dnia na dzień rosną, a z Daru Grunwaldzkiego pokryte być nie mogą, bo pokryć ich Zarządowi Głównemu nie wolno.

A tymczasem potrzeby te istotnie rosną z dniem każdym i poważną jest dziś troską Zarządu Głównego T. S. L., w jaki sposób i jakimi środkami zdoła im zadośćuczynić. Gdyby akcya Daru Grunwaldzkiego dała się przyśpieszyć, gdyby upaństwowienie szkół średnich T. S. L. na kresach zachodnich, które jest najbliższem zadaniem naszem, dało się prędko urzeczywistnić, wtedy dopiero mógłby Zarząd Główny spokojnie rozwijać dalszą akcyę, mógłby poprzeć wydatnie zakładanie burs i uczelni dla młodzieży szkolnej, organizowanie coraz potrzebniejszych dziś ochronek i ogródków dziecięcych, organizowanie i budowanie domów ludowych, po wsiach i miastach, a wreszcie zakładanie czytelń i wypożyczalń książek, oraz akcyę odczytową, na szeroką rozwiniętą skalę.

Tymczasem jednak dzisiejszy Dar Grunwaldzki w najlepszym wypadku pozwoli rozwiązać tylko najbardziej palące zagadnienia w zakresie szkolnictwa, w czem oczywiście przewodnią myślą T. S. L. być musi uchwała ostatniego Walnego Zjazdu, zakazująca kategorycznie zakładania przez T. S. L. nowych szkół średnich, dopóki stan szkolnictwa ludowego nie odpowie w dostatecznej mierze naszym potrzebom narodowym. A i to tylko w tym wypadku, jeżeli spłacanie kwot deklarowanych szybko będzie uskuteczniane, jeśli nadto deklaracye nowe wpływać będą i nadal tak, byśmy mogli już za kilka miesięcy zamknąć ich liczbę dwumilionową i bez obawy realizować plan działania na polu szkolnictwa ludowego.

Podczas, gdy obce społeczeństwa mają swych wielkich ofiarodawców, którzy krocie tysięcy, czy nawet miliony, jak w Ameryce, składają na cele kulturalne i oświatowe, my drobnemi groszowemi składkami ludzi przeważnie ciężko zarobkujących opędzać musimy nasze potrzeby społeczne i narodowe, wciąż zaś nawoływać musimy do dalszej ofiarności, by praca nasza ustać nie musiała, by przynajmniej utrzymać ciężką walką zagrożone nasze posterunki narodowe. Nie tracimy jednak nadziei, że społeczeństwo nie tylko nie pozwoli na to, by praca nasza się przerwała, lecz wspomoże nas szybko i dzielnie, wiedząc, że praca oświatowa to największa dźwignia na drodze do wyzwolenia.

Kończymy więc gorącem wezwaniem:

Pamiętajcie o Darze Grunwaldzkim na szkoły kresowe!

Pamiętajcie o ciągłych, codziennych ofiarach na coraz większe potrzeby bieżące Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Zarząd Główny T. S. L.:

Prezes:

Dr Ernest Bandrowski.

Wiceprezesi: Dr Ernest Adam, Stefan Natanson.

Sekretarze: Antoni Januszewski, Dr Zdzisław Próchnicki, Wincenty Sikora.

Skarbnik: Józef Parczyński.

Rachmistrz: Tadeusz Tabaczyński.

Aniela Alexandrowiczówna, Tad. Cieński, dr Leszek Cyga, dr Włodzimierz Czerkawski, Ludwik Eckert, ks. dr Franciszek Gabryl, Stanisław Gruszecki, Ludwik Halski, dr Władysław Leopold Jaworski, dr Władysław Kania, dr Władysław Kiernik, Olawia Kopecka, Hubert Linde, Tadeusz Łopuszański, Antoni Mohr, dr Jan Opieński, Witold Ostrowski, Kazimierz Piątkowski, dr Jan Pieppes Poratyński, Stanisław Rymar, dr Emil Schmidt, Piotr Sobon, Stanisław Srokowski, dr Artur Starzyński, Jadwiga Strokowa, dr Stefan Surzycki, dr Władysław Wasung, Kazimierz Wyczyński.

Rada Nadzorcza:

Przewodniczący: dr Julian Gertler,

dr Józef Buzek, dr Michał Koy,

Paweł Ciompa, dr Maryan Starzewski.

Kronika meteorologiczna.

(Upały w Ameryce. — Ich przyczyna. — Wędrówka wysokiego ciśnienia z Ameryki do Europy. — Upały w Anglii. — Stan pogody w Europie. — Zapiski o trzęsieniu ziemi na Węgrzech).

Nadzwyczajne gorąco, które w ostatnim tygodniu panowało w Ameryce północnej, zaczyna powoli ustępować, natomiast w sobotę podniosła się znacznie temperatura w zachodnich krajach Europy. — Na tle tych dwóch zjawisk ogłasza „Neues Wiener Tagblatt“ następujące informacye, które otrzymał od profesora dra Wilhelma Trabera, dyrektora centralnego Zakładu meteorologicznego w Wiedniu.

Możemy mówić o wędrówce upałów ku wschodowi, ale nie należy sobie wyobrażać, jakoby pewna ilość silnie ogrzanego powietrza ciągnęła w kierunku wschodnim. Nie upalne powietrze, ale wysokie ciśnienie, wywołujące nadzwyczajnie wysoką temperaturę, posuwa się powoli ku Europie. — Należy przedewszystkiem zaznaczyć, że nie musimy obawiać się u nas amerykańskich upałów, gdyż formacya powierzchni naszej części świata jest tego rodzaju, że nie mogą powstać te komplikacye lokalne, które wystąpiły w Ameryce obok wysokiego ciśnienia. Ameryka posiada podłużne pasma gór, idące od północy ku południowi, skutkiem czego od południa gorące wiatry mogą bez przeszkody dostać się w głąb kraju. U nas Alpy tworzą wał ochronny przeciw upałom, ciągnący się od zachodu na wschód. Na tym wale zatrzymują się gorące wiatry, które dmą z krain podzwrotnikowych.

Tak wysokie ciśnienie, jakie w Ameryce zanotowały stacye meteorologiczne, wędruje często do Europy. W lecie powoduje ono w czasie pogody znaczne podwyższenie temperatury, zwłaszcza, gdy obok tego zaczną wiać wiatry południowe. Upały, o których doniesiono z Londynu, należy przypisać tej okoliczności, że nad Anglią panuje już wysokie ciśnienie. — Z angielskich stacyj meteorologicznych, które w telegramie zbiorowym podają wiadomości do Wiednia, jest stacya w Portland Bill, najbliżej Londynu położona. Otóż telegram donosi, że panuje tam ciśnienie, które wynosi 768·6 milimetra. Najwyższe atoli ciśnienie, które mianowicie wynosi 770·1 milimetra, wykazuje stacya meteorologiczna w miejscowości Valentia, leżącej na południowo-zachodniem wybrzeżu Irlandyi.

Wczoraj o godz. 7 rano stacya w Portland Bill zanotowała temperaturę 18·9° Celsiusza, co pozwoli wnioskować, że w południe wynosiła temperatura 35 do 36° C. Zaledwie $^1/_{10}$ część nieba pokrywały chmury, a ruch powietrza zbliżył się do zera. Jaki czas minie, zanim wysokie ciśnienie dojdzie do nas, trudno oznaczyć, gdyż szybkość wędrówki wysokiego ciśnienia jest bardzo zmienna. Z reguły „maximum“ ciśnienia porusza się powoli, zaś „minimum“ bardzo szybko.

W żadnym razie przybycie wysokiego ciśnienia nie spowoduje u nas nagłego podniesienia się temperatury, gdyż nasze ciśnienie powietrza jest już i tak dosyć wysokie. Wczoraj wynosiło ono 768 milimetrów, a więc w najgorszym razie grozi nam podwyżka o 2 milimetry. Jest to niewielka różnica, która przyczyniła się może do usunięcia burz, do których obecnie istnieje skłonność w naszej atmosferze. Mierne wiatry lokalne, panujące teraz w naszej szerokości geograficznej wzmocniłyby się, jak to się zawsze dzieje przy wysokiem ciśnieniu, ale nie wpłynęłyby na temperaturę.

Naogół można postawić prognozę, że nawet przy nagromadzeniu się wszystkich momentów, które podnoszą temperaturę, nie zostanie prawdopodobnie przekroczone „maximum“ upałów z ostatnich 50 lat. To „maximum“ zanotowano w Wiedniu w lipcu 1857 r., a wynosiło ono 36·5 stop. Celsiusza. Podobnie upalne lato było w roku 1892, gdy w sierpniu rtęć w termometrze podniosła się do 36·2 stop. Celsiusza.

Jak donoszą z Wiednia, panuje tam od kilku dni pogoda, a przedwczoraj temperatura wynosiła 27·4 stop. Celsiusza. Z obserwatoryów górskich donoszą o pogodzie i łagodnej temperaturze. Na całem wybrzeżu adryatyckiem i we Włoszech panuje piękna pogoda, ale powietrze jest stosunkowo chłodne. W zachodniej i środkowej Europie temperatura nieustannie się podnosi. Natomiast w Hiszpanii, Norwegii, na Bukowinie i w południowej Rosyi panują deszcze. Na Bukowinie, jak wiadomo, wylały rzeki. „Dziennik Chicagowski“ donosi z Kansas City: Wiatr południowy podniósł rtęć do rekordowej wysokości w niektórych częściach Missouri i Kansas. W Kansas City ciepłomierz wskazywał 100 stopni F. gorąca. W Salina i Mc Person, Mas., rtęć doszła do 114 stopni F. W Manhattan było 113, w Strong City 111, w Blackwell 111 stop. Fahrenheita.

Adjunkt wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, dr Rudolf Schneider, daje w „Neue Freie Presse“ następujące informacye o trzęsieniu ziemi na Węgrzech: Seismografy wykazują, że w ostatnich dniach wydarzyły się liczne trzęsienia ziemi, co prawda w okolicach bardzo odległych, jak Ameryka północna (San Francisco) tudzież Azya centralna. Regestrowanie przez seismografy dzięki przypadkowi wypadało na czas po g. 2 w nocy, a więc diagramy nie doznały przez ruch uliczny żadnych zaburzeń. Dokładność ich jest wyjątkowa.

Już pierwszy rzut oka na seismogramy dowodzi tej pewności trzęsienia pobliskiego: ruch odbywa się w krótkich falach i trwa niedługo. Pierwsze uderzenie trafiło przyrządy w Wiedniu w nocy z piątku na sobotę o g. 2 m. 2 s. 40. Tak zwana faza wstępna diagramu trzęsienia ziemi, która różni się krótkiemi, słabemi falami od fazy głównej, trwała 52 sekundy.

Przerwy czasu w notowaniu rozmaitych faz zależą od szybkości, z jaką się poruszają fale trzęsienia ziemi. Oznaczenie odległości okolicy, dotkniętej trzęsieniem ziemi, zależy od dokładności diagramów. Co do trzęsienia ziemi na Węgrzech, diagramy wykazały odległość 400 kilometrów. Nie należy oczywiście sądzić, że epicentrum zwłaszcza tektonicznego trzęsienia ziemi — a takie nawiedziło Węgry — jest niewielkim punktem, przeciwnie rozciąga się na znacznej przestrzeni.

Odległość 400 kilometrów na południowy wschód od Wiednia wskazuje, że epicentrum znajdowało się pomiędzy Temeszwarem a Szegedynem. Trzęsienia ziemi tak silne, są w dolinie węgierskiej bardzo rzadkie. Zajmującym jest szczegół, że ogniska trzęsienia ziemi na Węgrzech są stosunkowo płytko umieszczone, a mianowicie znajdują się w głębokości 5 do 10 kilometrów.

Kronika.

Kraków, 11 lipca.

Ruch obcych w Krakowie. W ostatnich czasach wzmógł się w Krakowie nadzwyczajnie ruch obcych. Oprócz licznych wycieczek szkolnych i włościańskich z całego kraju, zjeżdża do Krakowa bardzo wielu letników z Królestwa Polskiego i Poznańskiego, którzy jadąc do rozmaitych miejscowości klimatycznych zatrzymują się w przejeździe w naszym mieście i zwiedzają jego pamiątki. Hotele są przepełnione. W teatrach, restauracyach i kawiarniach widać pełno obcych gości, bawiących chwilowo w naszem mieście.

Z akad. Związku esperantystów. Na walnem zgromadzeniu Akademickiego Związku esperantystów, które odbyło się dnia 8 b. m., obrano prezesem p. Juliusza Krissa, słuch. filozofii. W skład wydziału weszli: pp. Antoni Czubryński, Jadwiga Madlówna, Andrzej Wisłocki i Leopold Kronenberg, a do komisyi rewizyjnej pp. Stanisław Kapuściński, Anna de Hebenstreit i Bolesław Gawecki. — Ze względu na kongres esperancki, który odbędzie się w przyszłym roku w naszem mieście, pierwszem zadaniem nowo obranego wydziału będzie utworzenie sekcyi akademickiej w łonie komitetu kongresowego. Zgłoszenia do akademickiej sekcyi kongresowej przyjmuje p. Juliusz Kriss od godz. 10—11 w sali 33 Coll. Nov.

Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem S. Münnichowej odbył się w dniach od 30 czerwca do 8 lipca pod przewodnictwem radcy szkolnego R. Vimpellera. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymały: Czerna-Szwarcenberg Zofia, Hurlakówna Stanisława, Józefczakówna Marya, Koczorowska Wanda, Seweryńska Helena, Tarczyńska Marya, Tomaszkówna Elżbieta, Walawender Helena, Wróblówna Elżbieta. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Bromowiczówna Iza, Czarnotówna An., Bałukówna Kar., Dobrzańska Eufr., Drozdowiczówna Wik., Dumalikówna Ir., Flakówna Z., Gajewska St., Grudkiewiczówna St., Gawlikówna St., Gazdeczkówna St., Hajdukówna M., Iżycka M., Jaroszówna Z., Karolczykówna M., Kleczkowska J., Palkówna St., Kotowska Helena., Kondziołówna Ant., Kozłowska Iz., Kryczykówna M., Maciołowska Wł., Mitanówna H., Pindelówna M., Przybyłowska Z., Słobodzińska M., Popielówna Z., Stankówna Z., Styczniówna J., Tomasikówna L., Wajcowiczówna Wł., Wójcikówna Teof., Zygmuntowicz Zofia. Pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po wakacyach 12 uczenicom, reprobowano na rok jedną uczenicę.

Wypadek kolejowy. Z Dyrekcyi kolejowej komunikują nam: Lokomotywa pociągu mieszanego Nr 6.534, zdążającego z Sierszy Wodnej do Trzebini, najechała wczoraj o godzinie 5½ popołudniu na wóz zaprzężony w cztery konie i wiozący lokomobilę i całe urządzenie kinematografu, w chwili gdy przejeżdżał przez tor. Wóz wraz lokomobilami i całem urządzeniem został strzaskany, a lokomotywa wykoleiła się. Wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach. Także konie wyszły bez szwanku.

Kradzież. Ubiegłej nocy zakradł się do domu noclegowego Weindlinga przy ul. Lubicz robotnik Józef Wojakowski, wyciągnął z pod łóżka kosz z towarami przekupnia bośniackiego i zaczął z kosza wybierać co lepsze. Zabrał kilka brzytew, scyzoryków i cygarniczek, gdy w tem Bośniak się obudził, przytrzymał Wojakowskiego i oddał go w ręce żołnierza policyjnego.

Aresztowani rabusie. Dnia 5 b. m. po południu zobaczyło dwóch młodych ludzi, że kamieniarz Antoni Solary, po trudach całodziennej pracy śpi sobie na nasypie kolejowym na Grzegórzkach. Zbliżyli się do niego i okradli go, zabrawszy mu pugilares z pieniądzmi. Przy dalszym przeszukiwaniu kieszeni obudził się Solary i zaczął się bronić. Nieznajomi wydobyli wtedy noże i zadali mu dwie rany w głowę, zabrali nadto zegarek z łańcuszkiem.

W niedzielę wieczorem na ul. Bożego Ciała napadnięto pewnego robotnika i wydarto mu zegarek. Śmiałego napadu dokonało dwóch młodych ludzi.

Wczoraj wieczór udało się policyi aresztować sprawców powyższych rabunków w osobach 18-letniego Mejlecha Schlangera, rodem z Rozwadowa i 17-letniego Jakóba Feiwelesa, rodem z Wiśnicza. Zrabowany zegarek Solarego znajdował się już w rękach osoby trzeciej, która, kupiwszy go od Schlangera, zastawiła go w miejskiej kasie oszczędności. Obaj sprawcy znajdują się pod telegrafem, skąd odstawieni będą do sądu karnego.

Z kraju.

K. K. Bezirks-Gericht in Grybów. Z takiemi, niemieckiemi stampilami, rozsyła pisma sąd powiatowy w Grybowie. Bez komentarza!

Poświęcenie kościoła. Z Libiąża w powiecie chrzanowskim donoszą nam: W ubiegłą niedzielę odbyło się tu uroczyste poświęcenie nowo zbudowanego kościoła prezentującego się nader okazale. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Nowak z Krakowa. W poświęceniu kościoła, połączonem z uroczystościami odpustowemi, wzięło udział wielu księży, oraz tłumy pobożnych.

Nowy Sącz, 10 lipca. (Hojny dar. — Rękodzielnicy. — Prośba.)

Zmarły niedawno w Suchej rejent ś. p. Kazimierz Wydrychiewicz, Nowosądeczanin, zapisał testamentem na rzecz miejskiej biblioteki im. Szujskiego w N. Sączu, stojącej pod zarządem Koła T. S. L., swoją piękną bibliotekę, mającą rzeczywiście poważniejszą wartość. Wręczeniem biblioteki zajął się wykonawca woli zmarłego p. Nowakowski, aptekarz.

Biblioteka Szujskiego, przy której zawiązało się także archiwum i muzeum ziemi sądeckiej, wzrosła tym darem ś. p. Wydrychowicza o kilkaset dzieł i dochodzi już do piątego tysiąca posiadanych dzieł.

Jak długo nasi rękodzielnicy szli rozbici, powodzenie ich fachowe było bardzo nędzne. Dziś wśród tych sfer widzi się całkiem nowy objaw. Utworzono „Związek rękodzielniczy“, którego celem jest wzajemna pomoc a przedewszystkiem pomoc celem podniesienia warsztatów.

„Związek rękodzielniczy“ przy pomocy i inicyatywie reprezentacyi miasta utworzył kasę wzajemnej pomocy. Największej pomocy z tej kasy doznali w obecnej sytuacyi przedsiębiorcy budowlani. „Związek rękodzielniczy“ pomieścił się w domu Towarzystwa Zyty i skupia obecnie koło siebie wszystkich rozumnych mieszczan. Batutę ujęli obecnie w swe ręce pp.: Koelner, Celewicz, Dobrowolski, Ankiewicz, Bocheński i inni.

Na tej drodze proszą obywatele ul. Nawojowskiej, aby magistrat zarządził częstę polewanie nietylko ul. Długosza, ale i Nowojowskiej, z tego względu, że z powodu inwestycyj cały ruch ciężarowy skierowano jedynie w te ulice. Nieprzerwany ciąg wozów stwarza atmosferę nie do zniesienia. Prośba, sądzimy, jest wykonalna.

Mielec, 8 lipca. (Refleksye po wyborach miejskich. Festyn sokoli).

Kampania wyborcza w okręgu naszym (Mielec-Tarnobrzeg-Rozwadów i t. d.) skończona, fale partyjnych namiętności spłynęły w koryto codziennych trosk i zabiegów, czas więc na dokonanie pewnego politycznego bilansu tem więcej, że przedstawia on wiele znamion wysoce charakterystycznych. Na pierwszy plan wszelkich refleksyj powyborczych wybija się fakt niezwykle świetnego zwycięstwa, jakie kandydat konserwatywny, radca ministeryalny, dr Ignacy Rosner odniósł nad swymi dwoma demokratycznymi kontrkandydatami, ks. Pastorem i prof. Chciukiem. Wprawdzie okręg nasz cieszy się oddawna reputacyą problematycznie zaszczytną, że jest jedną z najpewniejszych placówek konserwatywnych, jednakowoż przy dawniejszych wyborach żywioły demokratyczne zdobywały się przynajmniej na „decorum“ walki, obecnie kandydat konserwatywny wziął okręg 23 — rzec można — szturmem. Tak dr Bobrzyński, jak później prof. Górski uzyskali tylko z trudem przewagę nad swoimi demokratycznymi przeciwnikami, przy obecnych wyborach dr Rosner zdobył o blisko 3000 głosów więcej, niż jego dwaj rywale razem wzięci.

Ze stanowiska idei demokratycznej, której miasta winny być naturalnem ogniskiem, wynik ten zmusza do poważnych zastanowień i do zanalizowania czynników, które go sprowadziły. Pierwszym takim czynnikiem jest brak wszelkiej organizacyi politycznej tak w naszym okręgu, jak wogóle w miasteczkach prowincyonalnych. Istniejące stowarzyszenia mieszczańskie mają przeważnie charakter wyznaniowy lub zawodowy, często są jasną ekspozyturą miejscowego starostwa lub plebanii, i zamiast stawać się dźwignią i motorem życia publicznego, wprowadzają tylko zastój i dezoryentacyę. Pierwszorzędnym tedy postulatem, leżącym w interesie postępu i rozwoju naszego życia społecznego, jest uświadomienie mieszczaństwa w małych miastach i uczynienie go podatnem nie tyle na rozkazy władz rządowych, ile przedewszystkiem na hasła i programy demokratyczne. Organizacya polityczna, oparta na idei demokratycznej, wypleni nadto tę straszną korupcyę, serwilizm i oportunizm, które n. p. w okręgu 23 święciły przy ostatnich wyborach smutne a zastraszające tryumfy.

Przyczyną zwycięstwa kandydatury konserwatywnej było w naszym okręgu także to, że kontrkandydatami byli politycy, których nazwiska nie mogły się stać sztandarem dla żywiołów demokratycznych, nie mogły porwać i skupić około siebie szerokich warstw mieszczaństwa i inteligencyi, z natury rzeczy z programem konserwatywnym nic wiele mających wspólnego.

Przeszłość parlamentarna ks. Pastora, oscylująca wytrwale od jednej partyi politycznej do drugiej, aż nadto dobrze wszystkim jest znana, prof. Chciuk zaś, człowiek zdolny i pracowity, jako młody działacz społeczny był w kołach obywatelskich za mało znany, a przynależnością swoją do obozu narodowo-demokratycznego odstręczał od siebie i tych, którzy zresztą cenili jego charakter i zapał do pracy. Jeżeli do powyższych czynników dodamy jeszcze presyę starościńską, która w naszym okręgu wciągnęła do wyborów nawet dżumę azyatycką, celem przypomnienia wyborcom obowiązku prawomyślności, to ostateczny wynik kampanii wyborczej nie wydał się nam niespodzianką.

Z końcem czerwca odbył się u nas na boisku sokolem doroczny popis uczniów gimnazyalnych i szkół ludowych, przygotowany bardzo pięknie i składnie przez naczelnika „Sokoła“, p. Jasińskiego, któremu też, jak również i produkcyom gimnastycznym młodzieży (najbardziej podobały się ćwiczenia karabinami) nie szczędziła licznie zebrana publiczność zasłużonych oklasków. Po ćwiczeniach gimnastycznych nastąpił urozmaicony festyn sokoli, który wśród dźwięków orkiestry straży ochotniczej przeciągnął się do późnej nocy. Czysty dochód, przeznaczony na budowę sokolni, wynosi około 500 koron.

Krwawe zajścia w restauracyi Musiałowicza. Rannemu podczas niedzielnego zajścia w restauracyi Musiałowicza p. Knieziowi, wydobyto już kulę z szyi. Dr Klaften pozostaje w sanatoryum dra Soleckiego, stan zaś jego jest dość pomyślny.

Przesłuchiwany kadet Zastera zeznał, że sprowokował go dr Klaften i że strzelił dopiero wówczas, gdy zobaczył, jak dr Klaften zmierzył do niego z rewolweru. Szereg naocznych świadków zeznaje, że tak nie było, gdyż dr Klaften wcale rewolweru przy sobie nie miał, skutkiem czego i mierzyć zeń nie mógł.

Sprawa ta rozstrzygnie się w sądzie, rozprawa zaś niewątpliwie wyjaśni, kto winę zajścia tego ponosi.

Ze świata.

Wolność prasy polskiej na Śląsku. Z Frysztatu donoszą: Ostatni numer tygodnika „Głosu ludu śląskiego“ został przez starostę frysztackiego Bobowskiego skonfiskowany za artykuł: „Wawel nasz“, przedrukowany z jednego z pism krakowskich. Konfiskata powyższa jest najzwyczajniejszą szykaną polskiego pisma.

Plan „Wielkiej Warszawy“. Donoszą z Warszawy: Naczelny inżynier miasta przedstawił prezydentowi obszerny referat, wskazujący na konieczność utworzenia komisyi specyalnej do opracowania warunków, na jakich mógłby być sporządzony plan ogólny miasta, oraz szczegółów konkursu na połączenie Warszawy z jej przedmieściami.

Polak konsulem w Ameryce. „Polak w Ameryce“ donosi: Austryacki konsulat w Winnipegu otrzymał nowego szefa w osobie hr. Jurystowskiego, który do niedawnego czasu zajmował stanowisko upełnomocnionego reprezentanta Austryi w królestwie Czarnogóry. Hr. Jurystowski jest Polakiem i jako taki może oddać tutejszym poddanym austryackim nieocenione przysługi. Od czasu jak poprzedni konsul dr Schwegel opuścił Winnipeg, konsulat austryacki pozostawał pod nadzorem wicekonsula p. Lukacsa. W Stanach Zjednoczonych mieliśmy konsulem dotąd tylko jednego Polaka, a jest nim p. Michał Straszewski, w Denver, Col.

Śmierć malarza. W Budapeszcie umarł znany malarz węgierski Ludwik Hegedüs skutkiem choroby nerwowej. Znaczną liczbę jego obrazów zakupiły galerye zagraniczne, a w ostatnich latach otrzymał zmarły kilkanaście nagród na rozmaitych wystawach. W r. 1901 otrzymał Hegedüs nagrodę za projekt nowej noty stukoronowej. Konkurs rozpisał Bank austryacko-węgierski.

Sergiusz Sarapow, publicysta rosyjski, znany z bezstronnego traktowania sprawy polskiej, umarł w Petersburgu.

Kolej podziemna w Nowym Jorku. „Dziennik dla Wszystkich", wychodzący w Nowym Jorku, podaje zajmujące szczegóły o budowie nowej kolei podziemnej w tem mieście. Znajdzie przy tem przedsiębiorstwie zajęcie 25.000 robotników. Będzie to jednem z największych dzieł techniki nowoczesnej.

Koszta kanału Panama obliczają na 300,000.000 dolarów. Sama budowa kolei podziemnej nowojorskiej pochłonie 257,000.000 dolarów, podczas gdy urządzenie, stacye, wagony itd. przeniosą 50 milionów dolarów. Stali i żelaza wogóle spotrzebuje kolej podziemna nowojorska tak wiele, że możnaby przeciągnąć zwyczajną linię kolei żelaznej na przestrzeni 2280 mil, czyli z Nowego Jorku do Santa Fe, w Meksyku. Na budowę starej kolei podziemnej, którą obecnie jeszcze podziwia każdy zwiedzający Nowy Jork, spotrzebowano 25.000 ton stali. Nowa spotrzebuje 250.000 i stąd pracę olbrzymią mieć będą nietylko przy budowie, ale również w stalowniach i lejarniach żelaza.

Przy kolei podziemnej obecnie budującej się w Brooklynie, pracują cztery tysiące robotników. Linia ta ciągnie się na przestrzeni czterech mil. Nowa sieć linii podziemnych przeciągnie się na długość 36 mil. Budowa linii nowojorskiej da zatrudnienia 25 tysiącom robotników codziennie, a zarobek tej armii ludzi wyniesie przeszło 75.000 dolarów dziennie. Praca rozpocznie się w bardzo krótkim czasie, gdyż plany już są gotowe. Jest jedynie obawa, że robotników, którzy pod ziemią pracować zechcą, zabraknie, chociaż płaca jest dobra, wynosi bowiem trzy dolary dziennie.

Morderstwo przed 33 laty. Z Zagrzebia donoszą: W tych dniach rozpocznie się tu proces przeciw żołnierzowi armii, która okupowała w roku 1870 Bośnię, Dragoniczowi, oskarżonemu o morderstwo, popełnione w roku 1870 na osobie mahometańskiego właściciela dóbr, Mahaga Muiabdidż. Dragonicz wpadł do jego domu z trzema zamaskowanymi żołnierzami, zastrzelił Mahagę i obrabował go.

Po tem morderstwie Dragonicz uciekł i teraz po 33 latach wrócił do Zagrzebia, gdzie go natychmiast aresztowano. — Najpierw stanął Dragonicz przed sądem wojennym, jako dezerter, obecnie zaś stanie przed sądem zwykłym, jako morderca.

Katastrofa na torze kolejowym. Z Berlina telegrafują: Na linii Rathenow-Neustadt najechał pociąg pospieszny na powóz, w którym znajdowały się cztery osoby. Wszyscy jadący zginęli.

W ręku bandytów. Z Saloniki telegrafują: Konsul niemiecki otrzymał od bandytów, który uprowadzili inżyniera Richtera, list z żądaniem okupu 15.000 funtów tureckich. Pierwotnie żądali bandyci 50.000 funtów. Richter wysłał też do rodziny list, w którym prosi o rychłe przysłanie okupu. W przeciwnym bowiem razie zginie.

Ze sfer nauczycielskich. „Głos nauczycielstwa ludowego", organ krajowego Związku nauczycielstwa, w zeszycie 12 zawiera następujące artykuły: Po wyborach. — W sprawie sanatoryów nauczycielskich. — Loterya na sanatoryum nauczycielskie. — Nie dajmy się rozbijać. Pierwsze zgromadzenie abituryentów i abituryentek krakowskich seminaryów nauczycielskich. — Program V krajowego Zgromadzenia delegatów „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi z siedzibą w Krakowie". — Okólnik Naczelnego Zarządu Związku. — Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące. — Wspomnienia pośmiertne. — Od Administracyi. — Ogłoszenia.

Dar grunwaldzki. W admin. „N. Ref." złożyła Zofia Romanowiczówna 6 K.

Z dyecezyi krakowskiej. Odznaczeni expositorio canonicali: ks. Jan Skwarczyński, prob. w Ujściu, ks. Józef Nowak, proboszcz w [illegible], ks. Ludwik Konopczyński, prob. w Pobiedrze. Instytucyę kanoniczną na prob. w Grojcu otrzymał ks. Władysław Procek. Święcenia kapłańskie otrzymali z rąk ks. biskupa Nowaka alumni: Brzycki Wit, Gacek Józef, Głuszek Franciszek, Góralik Antoni, Haczek Antoni, Kippek Ludwik, Kucharczyk Stanisław, Muller Alfred, Nowak Jan, Piwowarczyk Jan, Siemieński Stanisław, Stoinkowski Władysław, Styrylski Józef, Tobolski Jan, Warmuz Franciszek, Wolny Jan, Wróblewicz Edmund, Wróbel Józef.

Składki. Na ofiary drobobyków złożył dr Forscher imieniem Józefa Wiesenfelda 10 K, otrzymane od Józefa Gallasa za odstąpienie od sprawy o obrazę czci.

Na ocenę dla akademików złożył Rzepiński 1 K.

Z kalendarza. We wtorek 11 lipca: Piusa p. m., Pelagii i Sabina; we środę 12 lipca: Jana Gwalb., Feliksa i Nabora; we czwartek 13 lipca: Małgorzaty i Anakleta. Wschód słońca dnia 11 lipca o godzinie 3 m. 45, zachód o godzinie 7 m. 46; długość dnia godzin 16 min. 01.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 9 lipca termometr dosięgał od 18·8 do 22·0 C.; barometr podnosił się.

Dnia 10 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·6 mm., termometru 10·4 C.; wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Carmen".
We środę: „Miłość cygańska".
We czwartek: „Manru".
W piątek: „Miłość cygańska".
W sobotę: „Manru".

Teatr w Parku Krakowskim.

We wtorek: „90.000 nagrody".
We środę: p. poł. „Obrona Częstochowy"; wieczór: „90.000 nagrody".
We czwartek: „90.000 nagrody".
W piątek: „Polak z dolarami w Krakowie".
W sobotę: „Polak z dolarami w Krakowie".

Dział ekonomiczny.

Poglądowa wystawa browarnicza w Krakowie, urządzona staraniem filii Ligi przemysłowej (ulica Straszewskiego 29) przy wystawie balneologicznej XI zjazdu przyrodników i lekarzy dnia 17 b. m. Wystawa ta ma dać pogląd na przemysł piwowarczy kraju. Wystawa ma na celu zapoznanie publiczności z dzisiejszym stanem krajowego przemysłu piwowarczego i okazanie, że przemysł ten stoi na wysokości, a zarazem, że piwo obce, sprowadzane do kraju, możemy doskonale zastąpić produktem własnym.

Robotnik polski w Niemczech.

Do jakiego stopnia przemysł i rolnictwo w Niemczech zależne są od robotnika polskiego z Galicyi i Królestwa, wykazuje ponownie urzędowe sprawozdanie o ruchu robotników zagranicznych w Niemczech za miesiąc maj.

Otóż w sprawozdaniu tem spotykamy zaraz na wstępie gorzkie biadania, że położenie rynku robotników z Rosyi i Austro-Węgier w miesiącu maju w porównaniu do poprzedniego miesiąca nie polepszyło się. Wzdłuż całej granicy wschodniej i południowo-wschodniej okazał się bardzo dotkliwy brak ludzi, zwiększony popyt a zmniejszona podaż. Wskutek tego nie było można pokryć istniejących potrzeb. Dopływ robotników wędrownych z Rosyi (Królestwa) ustał niemal zupełnie i pod tym względem zapanował ogólny brak robotnika; kobiecych sił roboczych nie można było wcale dostać. Najbliższe okolice graniczne Rosyi są widocznie tak wyczerpane, że nawet w przedsiębiorstwach zachodnich prowincyj rosyjskich daje się uczuć dotkliwy brak robotnika. Dlatego też zrozumiałą jest rzeczą, że pracodawcy tych okolic dopływowi robotnika rosyjskiego do Niemiec stawiają wszelkie możliwe trudności. Zważyć dalej trzeba, iż także silna emigracya zamorska, oraz ciągle się rozwijający ruch żeglugowy po rzekach krajowych pozbawia niemiecki rynek robotniczy wielu sił roboczych.

„Również okazał się w maju brak robotnika w obwodach nadgranicznych w Galicyi. Emigracya do Ameryki była znacznie większą, aniżeli kiedykolwiek dawniej. Codziennie wywoziły dwa specyalne pociągi całe rzesze robotników na Hamburg, Bremę i Antwerpię do Kanady lub Brazylii, i to po większej części ludzi młodych i silnych, którzy już dawniej przez kilka lat pracowali w Niemczech, a obecnie giną dla niemieckiego rynku roboczego. Tylko część robotników wstrzymaną została w swej ojczyźnie wskutek wyznaczenia wyborów do Rady państwa w połowie czerwca, dlatego też spodziewano się pod koniec czerwca ożywienia dopływu robotnika galicyjskiego do Niemiec.

W ciągu maja domagano się także w większej mierze robotników węgierskich, lecz podaż ani w przybliżeniu nie odpowiadała popytowi. Wielcy właściciele ziemscy w południowych Węgrzech uprawiają w ostatnim czasie więcej, aniżeli po inne lata, buraków cukrowych i zakładają obszerne nowe winnice, dając tem samem swym robotnikom sposobność dobrych zarobków w swej ojczyźnie. Robotnicy z Górnych Węgier gromadnie przytem wynosili się do Moraw, gdzie znajdowali lepsze zarobki i rychlejsze terminy pracy.

Podaż robotników włoskich była w maju bardzo znaczna, wskutek czego w zagłębiu rzek Rury i Sary (nad Renem) nie słyszano skarg na brak robotnika. Również w Badenii, Wirtembergii i w Alzacyi podaż odpowiadała popytowi tak w przemyśle jak i w rolnictwie. Zauważono szczególnie wielki dopływ robotników Polaków i Rusinów sprowadzonych przez agentów na Bazyleę i Brienz do południowo-zachodnich okolic przemysłowych, a robotnicy ci wskutek małych swoich wymagań co do płacy zaczynają już powoli wypierać robotnika włoskiego. Także francuscy agenci starają się usilnie o pozyskanie robotników Włochów dla kopalń francuskich. Dopływ robotników z Holandyi, którzy mają większy pociąg do przemysłu, aniżeli do rolnictwa i z Danii nie przekraczał zwykłych granic".

Tak brzmi w streszczeniu urzędowe sprawozdanie niemieckie z „rynku robotniczego" w Niemczech. Jest ono dla nas pod kilku względami bardzo pouczające. Nasamprzód uprzytomnia nam ponownie, jaki to cios zadać byśmy mogli Niemcom gdybyśmy umieli robotników naszych zatrzymać w kraju. Powtóre dowiadujemy się, gdzie osięgnąć można znaczniejsze jeszcze zarobki, niż w Niemczech, a także, jakiemi drogami sprowadza się robotników naszych do południowych Niemiec, bo nawet przez szwajcarską Bazyleę. A więc zapewne robotników o których opinia publiczna u nas sądzi że emigrują do... Francyi! Dla naszych instytucyj emigracyjnych ważne z tego sprawozdania wypływają wskazówki.

Z letnich siedzib.

(Kor. „N. Reformy").

Krynica, 4 lipca.

Minął sezon pierwszy. Korzystnie już na wstępie usposabia tegorocznego gościa Krynicy kolej, przeprowadzona z Muszyny do Krynicy. Mimo zarzutów na jej złe połączenie z innemi pociągami, mimo potrójnych prawie cen za przejazd, przecież jej tylko jedynie zawdzięczać należy zwyżkę 800 kuracyuszów ponad liczbę ubiegłego roku w pierwszym sezonie.

Optymiści przywiązują do tej kolei wiele; liczą, że prywatni przedsiębiorcy chętniej budować będą wille, ze względu na korzystniejszy i tańszy dowóz materyałów budowlanych.

Sfery rządowe, licząc się z wzrostem cyfry kuracyuszów, spieszą się podobno teraz na prawdę, aby w jesieni rozpocząć regulacyę Kryniczanki, następnie, aby przystąpić raz nareszcie do budowy nowych łazienek i hydropatyi. Ta ostatnia instytucya, to istne „curiosum" w Krynicy. Gdyby nie zasłużone imię i powaga naukowa jej kierownika, o hydropatyi krynickiej nawetby nie mówiono. A mimo to i dzięki tylko pracy dra Ebersa, nie jest ona w stanie już teraz pomieścić leczących się. Obiecywano nam, że w zamian za te braki wewnątrz budynku hydropatya uzyska na mającym się przebudować gmachu kąpiele słoneczne. Fundusze jednak rządowe wystarczyły zaledwie na pokrycie dachu blachą, uniemożliwiające pierwotny plan.

Być może, że wizyta namiestnika dra Bobrzyńskiego w dniu 28 maja i związane z nią przyrzeczenia przecież coś zaważą na szali losów Krynicy. Z dnia pobytu namiestnika skorzystali tutejsi lekarze, którzy przez usta dra Kmietowicza, wskazując na obniżenie źródła, tem samem zwiększoną jego wydatność, prosili o zarządzenie budowy drugiego, betonowego zbiornika.

Zbiornik ten ma być w tych dniach oddany do użytku.

Trudność w uzyskaniu biletów na kąpiele również jest mniejsza, skutkiem zarządzenia, iż abonent brać może tylko bilety na 10 czy 12 kąpieli, ścisku jednak przy kasie dotąd nie usunięto. Pomnożyć tylko trzeba personal urzędniczy, ewentualnie zwiększyć ilość godzin urzędowych.

Nie brak tu rozrywek, jak n. p. jak częstych, prawie co niedzieli, reunionów, wieczorów koncertowych i t. p. Ostatniemi czasy bawił tu p. Wł. Malawski, śpiewak opery warszawskiej z prof. Swierczyńskim. Wobec licznego audytoryum zbierali zasłużone oklaski.

Teatr lwowski rozpoczyna swą miłą pracę „Weselem" Wyspiańskiego 5 b. m. W tych dniach spodziewany jest przyjazd pani namiestnikowej drowej Bobrzyńskiej, której przybycia niecierpliwie oczekują wszelakie komitety festynowe, humanitarne i t. p. Ostatnia lista z dnia 27 lipca wykazuje 3821 gości. *mr.*

Klęska powodzi.

Jak już donieśliśmy, wielka klęska powodzi nawiedziła Bukowinę i sąsiadujące z krajem tym powiaty galicyjskie, położone nad Czeremoszem. Od kilku dni lejące bez przerwy w dzień i noc deszcze, spowodowały tak wysoki stan wody w Czeremoszu i jego dopływach, jakiego od 70 lat nie pamiętają najstarsi ludzie w tej okolicy. O szczegółach katastrofy nadchodzą następujące informacye:

Kuty, 9 lipca.

Powódź, która skutkiem deszczu nastąpiła, przewyższyła rozmiarami wszystkie dotychczasowe klęski. Już od czwartku, dnia 6 b. m., zaczął Czeremosz, będący ogromnie wartką górską rzeką, zalewać niżej położone brzegi i unosić tysiące pni drzewa, spławianego zwyczajnie w tratwach wiązanych. W piątek zerwała woda część mostu, łączącego Wyżnicę, miasto, leżące po stronie bukowińskiej — a Kutami, po stronie galicyjskiej. Wskutek nieustającego deszczu jednak, nastąpiła w sobotę, dnia 8 b. m. wczesnym bardzo rankiem powódź o rozmiarach niebywałej wprost katastrofy. Wszystkie mosty na Czeremoszu od Burkutu począwszy, aż do ujścia do Prutu, zostały zerwane doszczętnie, wszelkie tamy i ubezpieczenia brzegów uniosła rozhukana woda, zniszczone zostały wszystkie urządzenia wodne, służące do spławu drzewa, a droga z Kut, idąca w góry do Żabiego ciągle prawie tuż nad samym Czeremoszem, została w wielu miejscach zerwana. Tysiące morgów gruntu zalały spienione fale, wyrywając drzewa, unosząc domy, zamulając pola urodzajne — słowem, niszcząc wszystko po drodze.

Miasta Kuty i Wyżnica stanęły pod wodą. W nadbrzeżnych dzielnicach wszędzie rozpacz, przerażenie wskutek ogromu klęski.

Wszelka akcya ratunkowa prawie niemożliwa wobec niesłychanie silnego prądu w rzece; zaledwo ludzi można uratować z zalanych domów i to z niesłychanym trudem, o ratowaniu mienia nieszczęśliwych i mowy niema.

Szkody wyrządzone na drogach, gruntach i zakładach wodnych, idą w miliony. Tysiące ludzi przyprowadzonych wprost do ruiny i to — jak zwykle — najbiedniejszych. Poszkodowani są wielce właściciele młynów, tartaków, składów drzewa — a najwięcej operujące tu Towarzystwo akcyjne dla przemysłu drzewnego, trudniące się spławianiem drzewa z gór do swych tartaków w Czerniowcach.

Z okolicy dochodzą również hiobowe wieści o mostach zerwanych w Kosowie na Rybnicy i wielu innych rzekach.

Kossów, 9 lipca.

Istna klęska elementarna nawiedziła powiat kossowski. Trwające od pięciu dni ulewne deszcze spowodowały ogromną powódź. Komunikacya zewsząd przerwana. Jesteśmy zupełnie odcięci od świata. Most nad Prutem koło Wierzbięża, obok Kołomyi, zerwany, wskutek czego niepodobna dostać się do Kołomyi. Tak samo przerwana komunikacya między Kosowem a Zabłotowem. Największe spustoszenia wyrządził Czeremosz. Fale rozhukane pozrywały mosty w Uścierykach, Stebnem i Żabiu, tudzież most łączący Kuty z Wyżnicą. Do gór absolutnie dostać się nie można. Dolna część miasta Kuty stoi pod wodą od piątku. Szkoda wyrządzona nie da się dziś obliczyć. Przeszło 100 domów w Kutach pod wodą. Akcyą ratunkową zajął się osobiście starosta Wiczkowski.

Rybnica w samym Kossowie wezbrała do niebywałych i niepamiętnych rozmiarów. Woda zabrała wszystko ze sobą i tak kładki, mosty i materyały, przygotowane do budowli, zrywając wszędzie brzegi. Gościniec rządowy między Kossowem a Kutami przerwany na przestrzeni 20 kilku metrów, wskutek czego komunikacya piesza i wozowa zupełnie przerwana. Szkoda, jaką powiat zarządzający drogami powiatowemi i gminnemi ponosi, nie da się dzisiaj obliczyć.

Nowe trudności w Albanii.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 lipca).

Wiedeń. Bawiący tu przywódca Albańczyków Izmael Kemal oświadcza, że Albańczycy wydali swego czasu Szefket Torgbutowi paszy broń, w nadziei, że Turcya dotrzyma swoich przyrzeczeń. Albańczycy zostali jednak wprowadzeni w błąd, przyszły bowiem czasy większego ucisku, którego to środka rząd turecki chwycił się właśnie ze względu na to, że Albańczycy nie mieli broni. Z tego powodu pacyfikacya Albanii będzie teraz trudniejsza i możliwą okaże się tylko wtedy, gdy wszystkie żądane przez Albańczyków koncesye będą im przyznane i w sposób pewny zagwarantowane.

Słychać jednak, że mocarstwa, do których Albańczycy zwrócili się w tej sprawie z prośbą odmówiły gwarancyi za rząd turecki.

Na prośbę austryackiego ambasadora Pallaviciniego i innych ambasadorów w Konstantynopolu, rząd turecki zgodził się przedłużyć termin poddania się Malisorów o 20 dni. Tymczasem jednak rząd turecki cofnął wszystkie przyrzeczone już Albańczykom koncesye, co wywołało nowe rozgoryczenie. Ponadto panuje przekonanie, że rząd turecki wyzyskuje przedłużony termin, wyznaczony Albańczykom do poddania się, i zbroi się do dalszej walki przeciw Albańczykom, zwłaszcza na granicy czarnogórskiej i serbskiej.

Słychać też, że rząd serbski zarządził mobilizacyę rezerwistów z powodu zbrojeń tureckich w Sandżaku Novi Bazar. Misya arcybiskupa ze Skutari spełzła na niczem. Odczytane przez niego w Podgoricy w obecności 300 albanskich przywódców koncesye rządu tureckiego, uznano za niedostateczne, Albańczycy oświadczyli, że nie złożą broni, dopóki wszystkie ich żądania, streszczone w 12 punktach, nie będą uwzględnione.

Mikołaj w niełasce.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Petersburga: Rokowania posła tureckiego i arcybiskupa ze Skutari z przywódcami Malissorów zostały przez to rozbite, że rząd czarnogórski czynił trudności i wprost udaremnił porozumienie.

Król Mikołaj ściągnął na siebie z powodu swojej dwuznacznej polityki niełaskę cara, który ma zamiar wstrzymać roczną subwencyę, wypłacaną królowi Mikołajowi.

Przed otwarciem Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 11 lipca.)

Bez przywódców.

Wiedeń. „N. W. Journal" zamieszcza artykuł wstępny, w którym żali się na brak zdolnych przywódców niemieckich zarówno w Związku niemiecko-narodowym, jak w partyi chrześcijańsko-socyalnej. — Dziennik ten wykazuje, że właśnie do Koła polskiego wybrano teraz najdzielniejszych ludzi ze wszystkich obozów, którzy dorośli w zupełności do obecnej trudnej sytuacyi. — Także w klubie czeskim nie brak zdolnych i wytrawnych przywódców, jak Kramarz i Fiedler. Rusini mają Wassilkę, Słowieńcy Sustersicza, tylko Niemcy nie mają żadnego wybitnego przywódcy. Związek niemiecki stracił najwytrawniejszego przywódcę, jakim był dr Chiari. Chrześcijańsko-socyalni nie mają Luegera, ani nawet pomniejszych przywódców. Wobec tego sytuacya Niemców jest bardzo niekorzystną.

Przeciw Stransky'emu.

Berno. Partya młodoczeska rozpoczęła silną walkę przeciw Stransky'emu. W najbliższych dniach ma tu przybyć pos. Kramarz, który urządzi szereg zgromadzeń z protestem przeciw Stranskyemu za jego kompromis wyborczy, zawarty z socyalistami przy ostatnich wyborach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 11 lipca.

Wyrok o język żydowski.

Wiedeń. Trybunał państwa odrzucił 5 zażaleń, wniesionych przez żydów galicyjskich z powodu rzekomego naruszenia ich narodowości i języka przez to, że przy spisie ludności nie pozwolono im zapisać w arkuszach konskrypcyjnych „narodowość żydowska" i „język żydowski". Trybunał państwa orzekł, że zażalenia te są nieuzasadnione. Język żydowski nie może być uważany za język, jakiegoś żyjącego narodu. To znaczy, że język żydowski jest czemś w rodzaju dyalektu, którym nie władają wszyscy żydzi, nawet galicyjscy.

W kwestyę, czy żydzi są odrębnym narodem, trybunał państwa wcale nie wchodził.

Zjazd ministrów.

Baden-Baden. Przybyli tu Izwolski i Stołypin w odwiedziny do Sazonowa. Po konferencyi z Sazonowem odjechali obaj dyplomaci do Paryża.

Paryż. Dzienniki półurzędowe donoszą, że rząd zadowolony jest ze sprawozdania, otrzymanego od Cambona, o jego konferencyi z niemieckim sekretarzem stanu Kiderlen-Waechterem. Rząd francuski oczekuje jeszcze ściślejszego określenia stanowiska rządu rosyjskiego i dlatego też z ogromnem zainteresowaniem oczekują tu przybycia Stołypina, który konferował wczoraj w Baden-Baden z Sazonowem.

Dzienniki zapewniają, że także Ameryka nie zgodzi się nigdy na utworzenie stacyi flotowej niemieckiej na oceanie Atlantyckim.

Ustąpienie Kroechera.

Berlin. Prezydent Sejmu pruskiego Kroecher postanowił złożyć godność prezydenta, socyaliści bowiem i inne stronnictwa opozycyjne były niezadowolone z jego kierownictwa obradami.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 lipca.

Zamordowanie pasierba. Z Petersburga donoszą: Aresztowano tu pewnego człowieka, pod zarzutem morderstwa, dokonanego na osobie swego pasierba Juszczyńskiego. Swojego czasu obiegały pogłoski, że Juszczyński padł ofiarą mordu rytualnego.

Podarunek haremowy. Z Saloniki donoszą: W myśl życzenia byłego sułtana Abdul-Hamida, przysłał mu jego brat, obecny sułtan, 5 nowych młodych kobiet do haremu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·47. Renta majowa 92·15. Renta koronowa węgierska 91·15. Akcye austr. zakł. kred. 655·50. Akcye węg. zakł. kred. 827·75. Akcye Anglobanku 324·50. Akcye Unionbanku 622·75. Akcye Bankvereinu 548 —. Akcye Länderbanku 531 —. Akcye kolei państwowych 745·—. Lombardy 121·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 332·—. Alpiny 813·—. Rima-Muranyi 679·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 252·25. Ruble 254·75. Skoda 652·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 10 lipca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 205·50. Tow. dyskontowe 187·25.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 11 lipca.

4-procentowa renta rosyjska 93·55 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4 1/2-proc. obligacye m. Warszawy 90·60; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 91·55; 4 1/2-proc. listy ziemskie 91·55 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·— rb.; 4 1/2-procentowe listy miasta Warszawy 90·— rub.; 4 1/2-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 450·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 430·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 215·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 253·— rb.; Lilpop 133·50 rb.; Rudzki 585·— rb.; Rudzki nowe 85·— rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 291·— rb.; Putiłów 133·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·22.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 lipca. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·53 do 11·54; pszenica na kwiecień 11·81 do 11·82; żyto na październik 9·46 do 9·47; owies na październik 7·96 do 7·97; kukurudza na lipiec 7·56 do 7·57; kukurudza na sierpień 7·65 do 7·66; kukurudza na maj 6·94 do 6·95; rzepak na sierpień 14·20 do 14·30.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, ciepło.

Dziegieć i włosy.

W książkach lekarskich znajdujemy przy omawianiu pielęgnowania włosów uwagę, że dziegieć, który ze względu na swe dziwne działanie na porost włosów byłby najlepszym środkiem, niestety nie może być stosowany z powodu przykrej woni i własności zlepiania. Skłoniło to pewną liczbę badaczy już przed laty do doświadczeń, mających na celu uwolnienie dziegciu od tych własności ubocznych i uczynienie tego niezrównanego środka na porost włosów przydatnym do ich pielęgnowania. W Anglii i w Ameryce, gdzie pielęgnowanie włosów już od niepamiętnych czasów dosięgło wysokiego stopnia doskonałości — cudowny porost włosów u Anglików jest tego wynikiem — po wypróbowaniu wszelkich możliwych środków, zwrócono się ponownie do dziegciu, nie bacząc na powyższe własności i nie zwracając na nie uwagi. W innych krajach nie udało się jednak zwalczyć owego wstrętu do dziegciu. Musimy więc być zadowoleni, że nareszcie został wynaleziony sposób chemiczny, który pozbawia dziegieć woni i własności lepkich i temsamem pozwala na przystosowanie tego dawnego produktu, który znany był od niepamiętnych czasów jako najwybitniejszy środek do pielęgnowania włosów, do naszych nowoczesnych, przeczulonych wymagań.

Zapomocą całego szeregu złożonych chemicznych procedur udało się dziegieć uczynić zupełnie bezwonnym i pozbawić własności drażniących i w ten sposób powstał nowy Pittylen, jasny proszek, który w połączeniu z łagodnem płynnem mydłem potasowem zamienił się na PIXAVON do pielęgnowania włosów. PIXAVONU używają już obecnie tysiące ludzi i ogólnie chwalą jego nadzwyczajnie dodatni wpływ na porost włosów, którego należało się z dotychczasowych doświadczeń oczekiwać.

PIXAVON rozpuszcza z łatwością gruzły i brud na skórze głowy, daje wspaniałą pianę i pozwala ją swobodnie z włosów zmyć, odznacza się sympatycznym zapachem, a z powodu swej zawartości smoły przeciwdziała wypadaniu włosów, spowodowanemu przez pasorzyty.

Godnym zaznaczenia jest fakt, że nareszcie posiadamy w PIXAVONIE preparat, który pomimo swej wyższości, może być nabywany po bardzo umiarkowanej cenie.

Butelka za kor. 2·50, którą dostać można wszędzie, wystarczy na kilka miesięcy i to stosując co tydzień. Taka nadzwyczajna taniość pozwala i ludziom mniej zamożnym na przeprowadzanie tego rozsądnego i naturalnego pielęgnowania włosów. Już po kilku zmywaniach PIXAVONEM przekona się każdy o ich zbawiennem działaniu.

Już po kilku zmywaniach PIXAVONEM spostrzega każdy znakomite jego działanie, to też można uważać zupełnie słusznie PIXAVON za idealny środek do pielęgnowania włosów.

Byłoby pożądanem, aby ci, którym włosy zaczynają wypadać, rozpoczynali zawczasu stosowanie obmywań PIXAVONEM i nie wdawali się w używanie wszelkich możliwych i niemożliwych kuracyj włosów, które często raczej szkodzą porostowi włosów, niż są pożyteczne 5311

Na śluby

polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy, **Piotr Guzikowski, ul. Pędzichów l. 18.** Telefon 336. 5177 1 0

Do wynajęcia

atelier fotograficzne z mieszkaniem, dalej lokale na bank, biura, na handel i t. p., nadto sklepy i mieszkania z komfortem, światłem elektrycznem i gazowem i t. p., oraz z windą osobową w nowym i przebudowanym domu pod l. 2 i 3 przy pl. Dominikańskim w Krakowie. Wiadomość tamże w kancelaryi adwokackiej w godzinach popołudniowych. 5317 1 3

Dom

(w którym była gospoda) tuż przy stacyi Jawiszowice, starostwo Biała, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość: Józef Koziar, Bielsko, ul. Luneg 4. 5307 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Dzieła najwybitniejszych malarzy polskich.

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

W niedzielę i święta zamknięty.

3971 **Wstęp bezpłatny.** 47 0

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 284 76 0

Pralnia

do sprzedania. — Wiadomość w składzie węgla, ul. św. Marka 21. 5322 1 3

Konkurs.

Kasyno urzędnicze w Sierszy poszukuje **gospodyni.** Termin wnoszenia podań do **1 sierpnia b. r.**

Pobory miesięczne: pensya 70 koron i minimalna tantyema 30 koron, nadto wolne pomieszkanie, opał i światło. — Wymagana kaucya 500 koron. Posada do objęcia z dniem 1 września b. r. — Pierwszeństwo ma bezdzietne małżeństwo, zajmujące się kuchnią i podawaniem napoi. 5310 1 3

Zegarmistrz genewski J. Płonka w Krakowie, Szewska 4, wykształcony za granicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich. Wykonuję wszelkie naprawy. Przyjmuję zamiany. Posiadam także zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Bandollet. 254 88 100

Tereny

na Nowej Wsi po byłem ogrodzie **Józefitów, tuż przy Parku Krakowskim** i przy stacyi tramwajowej, do **wydzierżawienia** wraz ze znajdującymi się tam domkami, częściowo dla **ogrodników**, częściowo na cele przemysłowe. Wyjaśnień udzieli administrator na miejscu. 5287 1 2

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kaczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72,** Hotel Nordbahn. Tel. 12107. 131 82 0

„Nederlandsche Bankinstelling"

w Hadze, (Haag, Holand)

daje pożyczki na spadki, legaty i zapisy

na których ciąży użytkowanie dla osób trzecich lub podobne ograniczenie, tudzież na **dochody z fideikomisów.** Bardzo korzystne warunki. Zleceń niżej 10.000 K nie przyjmuje się. Zgłoszenia i wszelką korespondencyę przyjmuje biuro wyjaśnień **Gustaw Bunzl, Wiedeń, I., Renngasse 2.** 3741 19 0

Wielka sprzedaż posezonowa!

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ", Kraków.

Własne pracownie. 2231 35 88 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

Pokoje

dla stałych i przejezdnych z utrzymaniem lub bez. Obiady w domu i na miasto. Krupnicza 16. I p. 1951 6 6

Tanio do sprzedania

dwucylindrowy motor **„Puch"** 6 HP. Wiadomość **„Puch 6 HP."** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 5067 5 6

Rymanów Zdrój

Pensyonat pod Matką Boską

otwarty od 15 maja

50 pokoi. dwupiętrowa hala, kuchnia wzorowa Specyalny dział **Odżywianie dzieci i wątłych.** — Ilustrowane prospekta z planami i cennikiem wysyła bezpłatnie właścicielka **Walterowa, Lwów,** ul. hr. Potockiego 28. 3075 36 50

Poszukuje posady

jako pomocnik biurowy na skromnych warunkach, w Krakowie lub na prowincyi, młodzieniec lat 22, inteligentny, wolny od wojska, zdrów, z ukończoną 2 letnią szkołą handlową. Zgłoszenia pod **„Pracowitość 400"** poste rest. **Kraków.** 5218 3 4

Chłopca zamiejscowego

w wieku 14 lat, z odpowiedniem uzdolnieniem, przyjmie na praktykę **Władysław Czarnek,** handel tow. kolonialnych Kraków, ul. Długa 15. 5029 4 5

Realność

w śródmieściu, nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie, do wynajęcia od 1 lipca 1911. — Bliższa wiadomość w kancelaryi **Dra Adolfa Schmindlinga, adwokata w Krakowie,** ul. Jagiellońska l. 5. 4730 10 0

Willa pod „Gubałówką"

w Zakopanem, Stara polana (obok Chramcówek) wynajmuje pokoje ze starannem, taniem utrzymaniem, lub bez. 4738 8 10

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane

Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych

pod dyrekcyą **Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,**

ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 54 0

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 4319 16 20

L. 2578/1911 5333 1 2
Akc.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na budowę popielnika i dwu stajen sanitarnych w rzeźni miejskiej, oraz domu mieszkalnego i wozowni w zakładzie oprawcy miejskiego w dzielnicy Grzegórzki.

Plany budowy przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l. 1, I. p.) w godzinach urzędowych między 9 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym kasy Administracyi akcyzy, iż tytułem wadyum złożono kwotę 2000 K w gotówce lub w papierach pupilarne bezpieczeństwo posiadających, składać można na ręce naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa **we wtorek dnia 18 lipca b. r.** o godzinie 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie złożonych ofert.

Kraków, dnia 10 lipca 1911.

Administracya akcyzy.

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników

przeniosło swoje biura z dniem 3 lipca 1911 do własnego domu przy **ulicy św. Jana l. 14 I. p.**

Towarzystwo udziela pożyczek na **6 i 6½%** na skrypta i weksle i przyjmuje wkładki na oszczędność płacąc 5% i podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 5225 2 5

PARKIETY W ROZMAITYCH WZORACH
POSADZKI DESZCZUŁKOWE DĘBOWE·BUKOWE
PODŁOGI WSZELKIEGO RODZAJU
ZAKŁAD PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO
ALFRED LANGROD
KRAKÓW (TELEFON 173)

5316 1 20

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Krem Venus słoik á 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 h 80 h. 1 K 20 h i 2 K. 5087 2 10

Masło potaniało

w Mleczarni Łuczanowickiej, Kraków, Podwale 6

i dostarcza do wszystkich miejsc kąpielowych w paczkach pocztowych **masło deserowe** (4½ kg. netto) za 13 K, franko opakowanie. 5093 4 0

PIERWSZY GALICYJSKI DOM powszechnych agend handlowych i przemysłowych

Juliusz Kuhn, Kraków, Rynek gł. A-B 44,

ma obecnie **na sprzedaż:** kilka **kluczów majątków** w Galicyi, na Śląsku i na Morawach od 300.000 K do 9,000.000 K, kilka pięknych **will** w Krakowie i okolicy, przepiękny **starożytny zamek** z rozległym parkiem i większą ilość **bardzo rentownych kamienic i parcel** w Krakowie i okolicy. — Poszukuje **do kupna: drzewa celulozowego i buków** w każdej ilości. 5131 4 6



Leżaki od K 4·—

Hamaki od K 2·40.
Krzesełka polne składane od K 1.
Worki turystyczne od K 1·50.
Rzemienie do pledów.
Piłki nożne angielskie.
Wędki, Wiórka i lakiery do kapeluszy. 5268 2 0
Fabryczny skład grzebieni, szczotek i luster — polecają

Fiałek i Turek, Kraków, Szewska 23.

Sanatoryum Dra Fröschelsa lecznica dla

zboczeń w mowie

Wiedeń, Hietzinger Hauptstrasse 42. Tel. H. 249.

Leczy się wszelkie formy niemoty (głuchoniemoty, przytępionego słuchu) jąkanie, bełkotanie, wrzaskliwość, seplenienie, mówienie przez nos, niedomaganie głosu przy śpiewaniu i mówieniu, jakoteż słaby rozwój umysłowy. Wyborne zdrowe położenie. Ogród. Wszelki komfort i wszelkie nowoczesne hygieniczne urządzenia. Szkoły ludowe, wydziałowe i średnie w bezpośredniej bliskości. Przystanek kolei elektrycznej i kolei miejskiej. Prospekty zadarmo. Zgłoszenia w dni powszednie: Wiedeń, I., Rathausstrasse 8, I. p. od 3 do 4 godz. (Telefon 4856/VI). **U. M. Dr Emil Fröschels.** 3779 9 10

Konrad Ściborowski

Kraków, Floryańska 13, obok Skórczewskiego & Polakiewicza

magazyn nowości i strojów damskich

poleca wielki wybór

bluzek, halek, szlafroczków, kostyumków, spodniczek, żabotów, boa strusich, kołnierzyków damskich, woalek, pasmanteryi, tiulów, gaz, torebek skórzanych i pompadurek etc. etc. 4335 38 0

Po cenach umiarkowanych.

Do egzaminów: dojrzałości z c. k. gimnazyum, seminaryum, wydziałowych i kwalifikacyjnych dokładnie przygotowuję. Wiadomość **M. K. 15.** poste restante **Kraków.** 5284 2 4

Wilgoć, grzyb

w początkach usunie każdy. Blaszanka próbna „glazuryny" 6 K. **Mossoczy, Lwów, Wólecka 120,** 4925 8 10

Dom

murowany wraz z ogrodami i budynkami gospodarczemi w Myślenicach do sprzedania. Wiadomość: Michał Deńko w Dobczycach. 5151 3 6

Rymanów Zdrój

Pensyonat w willi pod Aniołem Stróżem poleca pokoje jasne słoneczne z całodziennem wykwintnem utrzymaniem. Panienki znajdą odpowiednią opiekę i wikt zastosowany do poleceń lekarza. **Adres: Tabińska, Rymanów-Zdrój.** 5274 2 3

Sławne

morele zaleszczyckie

kosz 5 klg. doborowych I sorta K 4·50. II. sorta K 3, wysyła codziennie świeże **Owocarnia krajowa, Piotr Bereźnicki, ul. Pańska 11, Lwów.** Poleca również wszelkie owoce i ananasy doborowe po cenach najtańszych. 5275 3 10

Poszukuje posady

do towarzystwa lub jako bona. **O. Z. ½** poste restante **Przemyśl.** 5278 3 3

Poszukuję inkasa w banku

lub innej firmie za kaucyą 2000 lub 3000 koron. Zgłoszenia pod: **S. P. 3000** poste restante **Krynica.** 5279 3 15

Do sprzedania

szafy różne, łóżka, kredensy, stoły i kanapa rozkładane, pulpit, parawaniki, prasy, magiel mała ręczna, portyery, jedwabne i sukienne, srebro stołowe i elektrycznie srebrzone na 12 osób tanio do sprzedania; 20 różnych maszyn do szycia, biurka większe, Katolicki handel mebli używanych w dobrym stanie, najtaniej sprzedaje. Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 5182 6 10

2 chłopców

miejscowych do praktyki, przyjętych zostanie w sklepie świeżych kwiatów **K. Michalska, Kraków,** Szewska 20. 5304 2 3

Potrzebny jest

subjekt cukierniczy

na drugie miejsce od 15-go lipca. — **U. Spargnapani, Cukiernia Tarnów.** 5246 2 2

Wiśnie hiszpańskie tak zwane morele co dzień świeże, do zaprawy, 5 kg. opłatnie za zaliczką 5 K. wysyła ku zupełnemu zadowoleniu dom wysyłkowy Maimann, Zaleszczyki. 5149 3 3

Młoda

przystojna, inteligentna panna zawiąże korespondencyę w celu matrymonialnym z mężczyzną na poważnem stanowisku. Zgłoszenia do 13 b. m. pod **„Zofia 1910"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 5190 2 2

Lekcyj gry

na fortepianie lub fisharmonii udzielam dla początkujących. Adres: **Młody muzyk 189** poste rest. **Kraków.** 5263 2 3

Pokoje dla przejezdnych

i na czas dłuższy z utrzymaniem lub bez, **Krupnicza 10, II p.** 5104 5 6

Skład fortepianów i pianin

oraz wypożyczalnia

Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana 13.

Wyłączne zastępstwo fabryki **Braci Stingl,** c. k. nadwornych dostawców. 942 58 0

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie od 16 sierpnia 1911 w handlu pod firmą Lubelski et Król Kraków, Karmelicka 4. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 5249 3 5

Garnitur

młocarnia i lokomobila 8 HP., w dobrym stanie, tanio do sprzedania. — J. Stiefel, Lwów, Kazimierzowska 19. 5244 2 3

Posady biurowej poszukuje rygoryzant praw, wszechstronnie wykształcony; mówi i pisze po niem., fran., ang. Posiada również długoletnią praktykę rolniczą jako samoistny gospodarz. Wiadomość: **B. G. Z.** poste restante **Kraków.** 5251 1 6

Sprzedam

szczenięta settery pełnej krwi po 50 K sztuka, L. Rzeszów, Batorego 16. 5294 2 3

Bryndzę świeżą, owczą wysyła w 5 kg. paczkach za 7 K. 50 h. opłatnie, do każdej poczty za pobraniem **Jan Barnaś,** Szepes-Ofalu (Węgry). 5025 10 24

W Zakopanem

Willa „Sienkiewiczówka"

pensyonat cały rok otwarty. Ulica Zamoyskiego l. 20. Kompletnie nowo urządzony, czysto i wspaniale urządzony. Położenie wśród lasu świerkowego nad potokiem górskim, bardzo miły i przyjemny pobyt dla szukających górskiego powietrza i wypoczynku. Ceny pokoi możliwie niskie. (Adres dla korespondencyi) **Zarząd willi „Sienkiewiczówka" w Zakopanem.** 5257 2 4

Morele

aprykozy, wybierane, bardzo piękne, wspaniałe okazy, do zaprawy lub na wety, 5 kg. 3 K., wiśnie hiszpańskie 2 K. 50h., smacznych tegorocznych ziemniaków 100 kg. 8 K., wysyła Muller Jenö, właściciel winnic, Kiskunhalas (Węgry). 5148 7 10

Masło

naturalne, codziennie świeże w 5 klg. paczkach za 10·60 kor. Miód pszczelny kuracyjny w 5 klg. blaszankach za 7.— kor., wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem **Józef Konstanty Barnaś, Szepésófalu** (Węgry). Na próbę 5 klg. paczka ½ masła ½ miodu za 9·40 kor. opłatnie. 5072 7 10

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 4035 18 20

Reumatyzm można wyleczyć!!

Bezpłatnie!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, pedagrę, lumbago, scyatykę czyli „ischias" i doktorzy pomódz Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środka owego używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. — Proszę pisać na adres: M. E. Trayser, No 158, Bangor House, Shoe Lane, London. England.

UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to dostać można na miejscu w aptece 4425 4 18

Niniejszem mam zaszczyt najuprzejmniej donieść, iż powróciwszy po długiem prowadzeniu pierwszorzędnych zakładów instalacyjnych za granicą, otwieram **z dniem 15-go lipca 1911 r. w Krakowie, przy ulicy Lubicz l. 3**

Zakład instalacyjny wodociągów i oświetlenia gazowego i acetylenowego

Zakładam również wszelkie pompy, jakoteż utrzymuję na składzie wszystkie części składowe.

Nowość!! Dotychczas w Krakowie nie praktykowana.

Uskuteczniam za pomocą samorodnego spajania reparacye wszelkich złamanych przyrządów z żelaza kutego i lanego, mosiądzu i miedzi, jakoto narzędzi, części składowych do maszyn itd.

Długoletnia praktyka za granicą, jakoteż uzyskane odznaczenia na wystawach i odpowiednie zasoby materyalne dają mi możność jaknajskrupulatniejszego wykonania powierzonych mi robót.

Polecam się przeto łask. względom Szanownej P. T. Publiczności i kreślę

Józef Feiner

Kraków, ulica Lubicz 3.

5227 2 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski